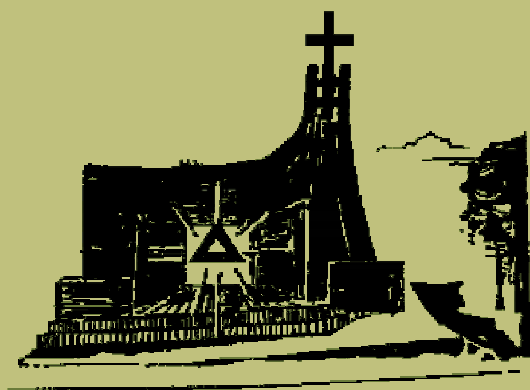




Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 6(117)

Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2004

Rok XII





Umiłowani w Chrystusie Panu ...

W takich chwilach trudno być wymownym. Niemniej bardzo serdecznie wszystkim Wam dziękuję za ten rok jakże dla mnie bogaty w doświadczenia. Jeden Pan Bóg wie, co robi - tego zrozumieć nie możemy. Za wszystko, co było „nie tak” przepraszam.

Wasz Proboszcz

ks. Przemysław Książek

(słowa z dnia pożegnania, 20. czerwca 2004 r.)

Siostra Teresa zmieniła habit loretanki na proste sari i sandały i wyjechała do starożytnego miasta Patna, położonego nad Gangesem, około 380 kilometrów od Kalkuty. Tam działały siostry z misji lekarskiej. Siostra Teresa zdawała sobie sprawę, że, aby być naprawdę pomocną „najbiedniejszym z biednych”, powinna posiadać wiedzę medyczną.

W szpitalu Świętej Rodziny, gdzie pracowały siostry, nauczyła się podstawowych rzeczy: jak prześcielić łóżko chorego, jak zrobić zastrzyk i podać leki. Po dłuższych obserwacjach była nawet w stanie przyjąć poród. Ale w rozmowach z siostrami zawsze podkreślała duchowy aspekt swego przyszłego życia, za najważniejsze uznając godziny modlitwy, pokuty i postu. Siostry tłumaczyły, że jeżeli naprawdę chce pracować wśród ubogich, musi dbać o siebie. Rozsądna dieta, wystarczający wypoczynek i higiena osobista powinny stać

Można nie czytać

Kiedy ks. bp Ordynariusz mianował ks. Przemysława Książkę ekonomem diecezjalnym, nie myśleliśmy, że wkrótce może dojść do ważnej zmiany w parafii.

Okazało się, że rychło nadszedł moment, kiedy żegnamy naszego ks. Przemysława, a witamy nowego proboszcza ks. Jana.

Inny Dekret ks. bpa Jana Tyrawy spowodował również, że do pracy w Katedrze skierowany został nasz wikariusz ks. Adam Sierchuła. W jego miejsce ks. Biskup skierował ks. Krzysztofa Danowskiego z bydgoskiej parafii pw. Chrystusa Króla.

Od ostatniego wydania wiele wydarzyło się w naszej parafii. Wystarczy wymienić: VIII Fordoński Festyn Maryjny, spotkanie Młodych nad Lednicą, V Rocznica pielgrzymki Jana Pawła II do Bydgoszczy, Uroczystość Bożego Ciała z procesją nową trasą. Ważną rozmowę odbyliśmy z ks. Krzysztofem Buchholzem.

Niektóre wydarzenia próbujemy opisać. Następne wydanie już za niecały miesiąc.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Pożegnania nadszedł czas ... (str. 5)

O spotkaniu na Lednicy 2004 (str. 6 i 7)

Boże Ciało (str. 9)

VIII Festyn Maryjny (str. 11-12)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Prymicie, wakacje

Na str. 1 - ks. proboszcz Przemysław Książek i ks. Adam Sierchuła podczas celebracji Wielkiego Czwartku, fot. Mietek

Olówek w rękę Boga (6)

MISJONARKA MIŁOŚCI

się rygorami jej życia. Siostry otwarcie powiedziały, iż pomysł, by „jeść tylko tyle, ile jedzą ubodzy”, wydaje się niepraktyczny u osoby, która ma pracować dla ich dobra. Siostra Teresa spędziła w misji w Patnie trzy miesiące, a później wróciła do Kalkuty. Zamieszkała w domu św. Józefa - zakładzie dla starców prowadzonym przez Zgromadzenie Małych Sióstr Ubogich. Opiekowała się staruszkami, odwiedzała biedaków w Moti Jihl, osiedlu dla starych robotników przylegającym do murów klasztornych w Entally.

Praca była męcząca, życie bardzo samotne. Ale, jak pisała wtedy: „Bóg życzy sobie, abym była samotną zakonnicą, dźwigającą krzyż ubóstwa. Los ubogich jest trudny do udźwignięcia. Kiedy chodziłam wśród nich tak długo, aż bolały mnie nogi i ręce, myślałam o tym, ileż cierpień muszą znieść, aby znaleźć sobie pożywienie i dach nad głową. Wtedy zaczynał mnie wabić swymi wygodami klasztor. Ale z własnej, nieprzymuszonej woli, mój Boże, i z miłości do Ciebie chcę pozostać tu i robić wszystko, co każeś. Dodaj mi odwagi teraz, w tej chwili.”

Wydaje się, iż siostra Teresa, przy całej gotowości do spełnienia Boskich życzeń, miała również pewne wymagania w stosunku do Niego. Siostra Teresa coraz bardziej odczuwała potrzebę utworzenia własnego ośrodka dla swych działań. Opowiedziała o tym ojcu Van Exemowi, a ten przedstawił sprawę Michaelowi Gomesowi, członkowi Stowarzyszenia Katolików Bengalskich. Posiadał on duży, częściowo tylko zamieszany trzypiętrowy dom na ówczesnej Creek Street 14. Gdy o potrzebie siostry Teresy dowiedziała się jego młodzianka córka, powiedziała po prostu: Ojciec, całe górne piętro jest wolne, niech przyjdzie do nas.

W lutym 1949 roku siostra Teresa z małą walizką w dłoni wprowadziła się na Creek Street. Umeblowanie pokoju składało się z jednego krzesła, dużej skrzyni służącej jako biurko i jeszcze kilku mniejszych drewnianych skrzynek, które zastępowały krzesła. Wraz z siostrą Teresą przyszła tu Charur Ma, była kucharka ze szkoły św. Marii w Entally. Wspólnie kupowały prowiant dla rejonowej szkoły. Michael Gomes, kiedy tylko mógł, towarzyszył im w zbieraniu środków na leki, na które biedacy nie mogli sobie pozwolić.

Wkrótce na Creek Street 14 zaczęli przychodzić ludzie pragnący pomóc siostrze Teresie w pracy. 19 marca 1949 roku zjawiała się wychowanka szkoły św. Marii, Shubashini Dash, z pytaniem, czy mogłaby uczestniczyć w wę-

drówkach po slumsach Kalkuty. Kilka tygodni później dołączyła druga była uczennica - Magdalena Gomes. Minęło kilka miesięcy i liczba współpracowniczek wzrosła do dziesięciu, chociaż dwie wcześniejsze kandydatki wycofały się po sprawdzeniu swych możliwości. Kobiety, ubrane w sari, wyruszały codziennie do najbiedniejszych zakątków miasta w poszukiwaniu dzieci znajdujących się w stanie skrajnego wyczerpania i wymagających specjalnej troski oraz ludzi, którzy, pozbawieni wszelkiej pomocy, czekali na śmierć w rynsztokach i na chodnikach zatłoczonych ulic i alei.



Minał rok od czasu, gdy siostra Teresa opuściła klasztor. Zezwolenie, które otrzymała, wymagało przedłużenia. W tym czasie siostrze Teresie przyznano obywatelstwo indyjskie. Nie miała więc zamiaru stąd wyjechać. Wtedy arcybiskup Kalkuty, wobec którego złożyła śluby posłuszeństwa, postanowił nadać sprawom bardziej przemyślany i oficjalny charakter. Wyrzucił chęć podjęcia kroków, które pozwoliłyby uznać siostrę Teresę i jej pomocników za zgromadzenie przynależne jego archidiecezji. Był gotów zwrócić się z tym do najwyższych władz w Rzymie. Ale przedtem trzeba było określić projekt konstytucji zgromadzenia.

Pozostawiono nazwać je Zgromadzeniem Misjonarek Miłości i do trzech wcześniejszych ślubów - ubóstwa, czystości i posłuszeństwa - dołączyć jeszcze jeden: służenie najbiedniejszym z biednych z całego serca i bez żadnego przymusu. (odn)

KS. DARIUSZ WESOŁEK

CIESZĘ SIĘ, BUDUJCIE

z ks. Krzysztofem Buchholzem rozmawia Mieczysław Pawłowski

Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”, Fundacja „Wiatrak”, PKS „Wiatrak”, Poradnia „Wiatrak”, Dom Jubileuszowy i Pracownia Plastyczna. A w nich: aerobik, dziennikarstwo, fizyka, matematyka, golf, języki: angielski, francuski, niemiecki, włoski, klub przedszkolaka, koło filmowe, kurs pierwszej pomocy, nauka gry na gitarze, piłka nożna, plastyka, szachy, tenis ziemny, taniec, warsztaty, zajęcia teatralne, zespół wokalny. W kościele stoi makieta Domu Jubileuszowego, wielka tablica, na której stale zmieniane są informacje. Wielokrotnie w niedzielę na ławkach w kościele leży pełno ulotek zapraszających na różne spotkania, imprezy. Taka różnorodność może przyprawić człowieka - parafianina o zawrót głowy. Myślę, że chyba mało kto „nadaża” za „Wiatrakiem”. Księżę Dyrektorze, jak to właściwie jest?

Jest tak jak potrafią to uczynić ludzie, bo zawsze za człowiekiem idzie dzieło. Człowiek ma w sobie bogactwo, umiejętności, a zwłaszcza pragnienie dzielenia się tymi umiejętnościami, talentami z innymi. „Wiatrak” ma szczęście do takich ludzi i mam nadzieję, że będzie miał. Dzisiaj jest już tyle, ale to jeszcze nie wszystko.

Te dzieła, które tworzycie, wynikają z określonych potrzeb. Niektóre potrzeby w naszej dwudziestotysięcznej parafii widać gołym okiem, a niektóre dopiero się ujawniają. Czy staracie się nadażać, czy raczej uprzedzacie te potrzeby, zanim staną się one jakimś problemem społecznym?

Ojciec Święty powiedział, że człowiek bez wizji nie ma sensu życia. Tę wizję staramy się odkrywać, określać ją, wybiegać w przyszłość. Gdy już „realia” życia się objawiają jesteśmy gotowi do ich podjęcia. Nasza parafia, ale i Fordon, to kiedyś była dzielnica bogata w dzieci. Teraz jest to już młodzież. „Wiatrak” mógł sporo zrobić dla dzieci w domu katechetycznym, natomiast młodzież jest już bardziej wymagająca.

Co zatem planujecie?

Żeby wyjść naprzeciw młodzieży, w Domu Jubileuszowym jest zaplanowana kawiarnia, siłownia, sala klubowa, sala widowiskowo - teatralno - galeryjna, pracownia komputerowa, czyli to wszystko co da młodzieży spełnienie jej oczekiwań. Tego w domu parafialnym nie jesteśmy w stanie zrobić, bo dom parafialny służy wszystkim wspólnotom w parafii.

Czyli jest za ciasno.

Staramy się wybiegać w przyszłość, żeby nadażać za czasami i ten dom, który budujemy będzie dla nich.

Zadanie jest wielkie i towarzyszy wam od początku błogosławieństwo Ojca Świętego. Ostatnio przywieźliście z Częstochowy dar.

Ten rok jest w ogóle wyjątkowy w dary. Najpierw otrzymaliśmy wpis Ojca Świętego do albumu, który na ubiegłoroczne urodziny „Wiatraka” przygotowaliśmy. Mamy więc osobisty

podpis Jana Pawła II. Było wielkie zamieszanie w Watykanie, bo papier, z którego ten album powstał, jest kredowy i zwykłym piórem nie można było na nim pisać. Szukano więc pisaka, ale udało się. Staraliśmy się w nim pokazać jak Ojciec Święty jest źródłem Ducha, który w „Wiatraku” cały czas pobudza do aktywności. Otrzymaliśmy krzyż papieski, który zawisnie w Domu Jubileuszowym. W XXV-lecie pontyfikatu Ojca Świętego powstał nasz bydgoski dzwon, który ma na imię „Prawe Zygmunty”. W dzień Zwiastowania NMP 25 marca bieżącego roku, otrzymaliśmy od Ojca Świętego kielich i patenę do kaplicy, która w Domu Jubileuszowym powstanie. Będzie w niej miejsce modlitwy i spotkania z Bogiem.



Wiele pomieszczeń Domu Jubileuszowego jest już nazwanych: tu kawiarnia, tu pracownia. Gdzie miałyby być kaplica?

Dom jest generalnie tak skomponowany w jego planach gdy chodzi o funkcje, że im wyżej tym ciszej, tym bardziej duchowo. Kaplica będzie na poddaszu, bliżej nieba. Tam jest miejsce na kaplicę, która w razie potrzeby, poprzez przesuwającą jedną ze ścian będzie powiększać się. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by realizując ducha Ojca Świętego nie było miejsca modlitwy. To ten Człowiek 25 lat temu w Kalwarii Zebrzydowskiej powiedział - „Módlcie się”. Będzie więc specjalne miejsce modlitwy, gdzie ci, którzy będą pracowali z dziećmi, młodzieżą - będą nabierali świeżości ducha i umysłu. Na pewno w tej kaplicy zaistnieją w sposób trwały ci, którzy ten dom wznosili, którzy przyczynili się do jego zbudowania.

Kto wpadł na pomysł „Wiatraka”, że to ma być takie centrum i jak była przyczyna, że centrum zaistniało?

Niszcząc, pusta stara kaplica, a także rozwijający się ośrodek DA „Martyria”, który potrzebował pomieszczeń były pierwszym impulsem. To myślenie skończyło się na placówce oświatowej niepublicznej. To był początek. Ogłoszono konkurs w „Na oścież” i wybrano nazwę „Wiatrak”. Wiatrak to nasz staropolski

symbol, ale wtedy był to również ukłon w stronę naszych przyjaciół z Holandii, którzy wspomagali powstawanie naszego kościoła. Po latach odczytaliśmy teologię tego znaku i zadziwiło nas, że to co było wtedy konkursem, wyborem z wielu propozycji, tak bardzo odzwierciedla rzeczywistą działalność CKK.

Czym jest więc „Wiatrak”?

„Wiatrak” to miejsce „przemiału” ludzkich umysłów, serc, z cudownego ziarna ludzkiej, dziecięcej, młodzieżowej natury na mąkę szlachetną, z której da się wypieć piękny, pachnący chleb. Wiatrak jest do tego potrzebny.

Ilu ludzi pracuje w „Wiatraku”?

Zarówno tych, którzy są zatrudnieni jak i wolontariuszy jest prawie 80 osób.

Grupy też trudno jest zliczyć.

W kończącym się roku szkolnym, w punkcie kulminacyjnym, było 36 sekcji stałych zajęć. W samej tylko Poradni „Wiatrak” pracuje 17 specjalistów: psychologów, psychiatrów, prawników itd. Jest liczna grupa wolontariuszy, którzy zgłaszają się do wykonania konkretnych dzieł. Co roku takim apogeum pracy wolontariatu jest Dzień Papieski. Są to głównie studenci i jest ich przeszło stu, by salę „Łucznicki” opasować. Dzieła, w które parafia najbardziej się angażuje to oczywiście Fatimski Festyn Fordoński i Misterium Męki Pańskiej.

Jest Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak”.

Tak. Działają trzy sekcje: turystyki rowerowej (najmłodsza), sekcja szachowa (dwie drużyny, które w tym roku zaistniały w szachowej klasie A) i sekcja piłki nożnej (dwie drużyny piłkarskie). PKS organizuje też imprezy otwarte, festynowo-rekreacyjne. Są to biegi wiosenne imienia Graja i uliczny bieg pamięci męczenników ze Starego Rynku do Doliny Śmierci - wznowiony po kilku latach przerwy. Ważny jest też udział naszych dzieci w corocznej parafialdzie. Spotkań rekreacyjno-festynowych organizowanych przez PKS jest jeszcze kilka.

Powstała Poradnia „Wiatrak”.

Pierwszy kontakt z Poradnią jest zwykle przez „Telefon zaufania”. Tych porad telefonicznych jest w ciągu roku szkolnego od stu do dwustu. W Poradni można za darmo skorzystać z porady psychiatry, psychologa, prawnika, pedagoga, logopedy, teologa. W ramach naszej Poradni działa też „Punkt informacji o sektach i nowych ruchach religijnych”. Prowadzone są grupowe zajęcia terapeutyczne zależnie od tego co w danym roku, w danym czasie jest najbardziej potrzebne. Założyliśmy sobie, że będziemy elastyczni. Gdy jest potrzeba pomocy dla osób z rodzin z problemem alkoholowym to zajęcia są dla nich. Gdy jest problem narkotyków, to dla nich.

Działa też Pracownia plastyczna „Wiatrak”

Wszystkie plakaty, „WWW - Wewnętrzne Wiadomości Wiatraka”, wystroj na imprezach, na Dniach papieskich, Urodzinach „Wiatraka” to dzieło plastyków.

Najnowsza „firma” to Fundacja „Wiatrak”. Tu też objawia się natchnienie Boże, bo o Funda-

[cd. na str. 4]

[cd. ze str. 3]

cji myśleliśmy dużo wcześniej, ale tego Bożego „kopa” dostaliśmy dopiero pod koniec ubiegłego roku. Fundacja powstała w październiku 2003 roku. To jest najświeższa cząstka „Wiatraka” i dopiero dojrzewa. Kiedy od 1 stycznia 2004 roku weszło nowe Prawo o organizacjach pożytku publicznego i wolontariacie wzięliśmy się do roboty i już w marcu 2004 staliśmy się organizacją pożytku publicznego.

W tym roku odbyła się pierwszy raz akcja zbierania „jednego procenta” od podatku na rzecz organizacji tego typu. Udało się?

Zaskakująco pięknie. Byliśmy przekonani, że choć było późno, bo został miesiąc na zbieranie jest szansa. Akcja „Jednego procenta” stała się okazją do wsparcia naszego działania. Zebrałiśmy przeszło sto tysięcy złotych. Suma ta jest dla nas absolutnie zaskakującym wynikiem. Fundacja może myśleć perspektywnie o rozwoju „Wiatraka”.

Przy okazji świętowania urodzin „Wiatraka” jest wręczana statuetka „Przyjacieli Wiatraka”. Co to jest?

Jest to forma podziękowania tym, którzy „Wiatrakowi” pomogli, którzy pomogli w sposób absolutnie wyjątkowy, bo mieli takie możliwości. Ta pomoc to konkretne, znaczące dobro, aczkolwiek nie musi wyrażać się wysokością sum, czy materiałów, które na budowę dostaliśmy. Jest to też pewien „wymiar” wierności, przyjaźni, że zostało nam coś ofiarowane. Tacy dobrodzieje otrzymują statuetkę „Przyjacieli Wiatraka”. Wśród nich jest oczywiście Ojciec Święty. W 2001 roku ze śp. ks. prałatem Zygmuntem Trybowskim, w grupie kilkunastu studentów pojechaliśmy do Watykanu prosić papieża Jana Pawła II o błogosławieństwo na dzieło budowania Domu Jubileuszowego. Zabraliśmy projekty budowlane, kamień węgielny do poświęcenia i wręczyliśmy Papieżowi statuetkę „Przyjaciela Wiatraka”.

I wtedy Papież powiedział wielokrotnie powtarzane przez księdza słowa ...

Dwa słowa – „Cieszę się, budujcie.”

Ile statuetek zostało dotychczas wręczonych?

Ech, nie pamiętam. Na początku wręczaliśmy ich dużo. Później stwierdziliśmy, że będziemy wręczać ich tyle, ile jest lat istnienia Wiatraka. Od trzech lat tak się dzieje.

Na tegoroczną „Lednicę” pojechały od nas z parafii cztery autokary młodych ludzi. Czy „Wiatrak” w jakiś sposób włącza się w te kościelne „inspiracje” ogólnopolskie?

„Lednica” jest przykładem jak przenika się dzieło „Wiatraka” z istnieniem w naszej parafii ośrodka akademickiego. Podstawą kadry „Wiatraka” są studenci. W czasie studiów objawiają oni szczególne konkretne talenty. Mają w sobie ducha ofiarności, ducha aktywności, a my stwarzamy im możliwości aby je wykorzystywali. DA „Martyria” ma potencjał ludzki, a CKK „Wiatrak” ma możliwości prawne, sprzętowe, lokalowe i inne. Układ taki stwarza szansę na kapitalny „holding duchowo-kulturalny”. Z roku na rok konkretyzuje się i owocuje ta współpraca, a „Lednica” jest tego przykładem. Szykuje się w październiku Forum Akademickie, które już w tym roku będzie Forum ogólnopolskim. W

przyszłym roku chcielibyśmy zrobić już Forum międzynarodowe. Są też plany, by przy „Wiatraku” powstał punkt wolontariatu europejskiego – współpraca międzyuczelniana.

Czy Prawo o wolontariacie, które niedawno pojawiło się w Polsce w jakiś sposób ułatwia pracę „Wiatraka”?

Wolontariusz może być pomocnikiem spontanicznym, a może być już troszeczkę sformalizowanym. Ta sytuacja oznacza konkretne dobra i korzyści dla ludzi, którzy chcą zostać wolontariuszami.

Wielokrotnie Ksiądz wymienia „Wiatrak” i DA „Martyrie”. Którędy biegnie granica między tymi wspólnotami?

Biegnie dwojako. Lokalowo to na korytarzu plebani, gdzie w jednym mieszkaniu, które zostało przerobione na siedzibę DA gromadzą się studenci, a po drugiej stronie korytarza w drugim mieszkaniu jest Biuro CKK i Poradnia. Z powodu tej bliskości i różnorodności zajęć są problemy. Generalnie jest wesoło i barwnie. Gdy będzie nowy dom, będzie inaczej.

Czy w jakiś sposób odczuwa ksiądz pomoc Wiatrakowi ze strony „Na oścież” i jak by to mogło być?

Pomoc dla „Wiatraka” objawia się w szczególności poprzez informowanie parafian, publikowanie tego co się dzieje w „Wiatraku”. Czasami słyszy się, że – „W tym <Na oścież> to już nie ma nic innego jak tylko o <Wiatraku> i o <Martyrii>”. Troska „Na oścież” o „Wiatrak”, o te



sprawy, które się w nim dzieją jest niezmiernie przydatna i zapewne niejedyn Bydgoszczanin o tym co tu będzie się działo, czy już się działo dowiedział się dzięki zapowiedzi czy relacji „naościeżowej”. Oby tak było jak najdłużej.

Czy ktoś archiwizuje to co się dzieje w „Wiatraku”?

Jest ciężko. Systematycznie pisane jest kalendarium, obejmujące wszystko co w ciągu roku wydarzyło się w „Wiatraku”. Zaczynamy też opisywanie poszczególnych działań. Okazuje się, że wydarzeń jest coraz więcej i już bez dokumentacji pisanej, fotograficznej coraz trudniej będzie wrócić do przeszłości.

W piątą rocznicę przyjazdu Papieża do Bydgoszczy powstała kronika „Martyrologium bydgoszczan XX wieku”. Została pokazana na Starym Rynku. Dlaczego powstała ta książka?

Księga ta jest przykładem na docieranie do świadomości ludzi i zachęcanie ich, żeby odważyli się na podjęcie choć niewielkiego trudu udokumentowania szczególnych czynów bydgoszczan. Jeżeli mamy w domu fotografie, pamiętniki, pamiętki, lub pamiętamy konkretne wydarzenia udostępnijmy to lub zapiszmy.

Czy takim wydarzeniem godnym zapisania w „księdze” może być np. uczestnic-

two w ostatniej Mszy św. z ks. Jerzym Popieluszką?

O, na przykład. Chodzi nie tylko o drugą wojnę światową. Ważnym jest wszystko co się wydarzyło, było trudem, przekraczaniem swoich słabości, lęków, spowodowanych sytuacją, niepewnością czasu, w którym się żyło. Odważna decyzja, pójście na Mszę świętą za ojczyznę, roznoszenie ulotek, wieszanie plakatów – takie zachowanie groziło konsekwencjami. To był heroizm, ryzyko. Takie zachowanie oznaczało jakąś osobistą ofiarę, bo za określony czyn można było być internowanym, czy znaleźć się w więzieniu. Warto opisać czas podejmowania decyzji o urodzeniu dziecka, gdy inni mówili, że nie, bo będzie głupie, czy kalekie. To co jest ważne opisanie i udokumentowanie mogło wydarzyć się np. w 1999 roku, czyli jeszcze w XX wieku.

Chodzi więc o pewien rodzaj heroizmu.

Ja niczego nie wymyślam, bo o tym mówił Ojciec Święty. Chodzi o wielowątkowy wymiar naszego życia, męczeństwa, poświęcenia i ofiary. Gdy dziś lansuje się konsumpcyjny styl życia, komfortowy, bardzo „luźny” i nie zobowiązujący do niczego, a także nie domagający się żadnej ofiary, to jest czas by pokazać, że nie o to chodzi. Nam, zwłaszcza młodym ludziom, brakuje wzorców. Można zapytać – „Dla czego Ojciec Święty tyłu kanonizował”? Dlatego, że daje wzorce, życiorysy konkretnych ludzi, którzy coś heroicznego przeżyli. My chcemy

my wypełnić wolę Ojca Świętego. Specjalnie przyjechał do nas, do takiego działania zachęcił, więc nie bądźmy głusi. Chcemy znaleźć drogowskazy na nowy wiek i poprzez ludzi zachować i nie zgubić pięknej historii.

Był ksiądz współorganizatorem Festynu, organizatorem upamiętnienia piątej rocznicy pobytu Papieża w Bydgoszczy. Jest ksiądz dyrektorem CKK „Wiatrak” i odpowiedzialnym za Ośrodek DA „Martyria” i budowę Domu Jubileuszowego. Jak Ksiądz sobie z tym wszystkim radzi?

Boję się tylko jednego, że jak trzeba będzie spotkać się na sądzie ostatecznym z Panem Bogiem to nie wytłumaczę się z iluś sytuacji, w których mi się nie chciało, w których zwątpiłem, oklapłem ... Chciałbym żeby takich zachowań było jak najmniej. Mnie jest bardzo bliskie i potwierdzone życiem powiedzenie księdza bpa Jana Chrapka: „Lepiej się zedrzyć niż zardzewieć.”

Jak Ksiądz widzi dalsze dzieje naszej parafii Królowej Męczenników?

Oczywiście pięknie, bo fundamenty mamy niesamowite. To co ksiądz Prałat Zygmunt uczynił jest potężnym fundamentem. Naturalnym jest to, że przychodzą nowi ludzie. Nowi ludzie to

[c.d. na str. 5]

POŻEGNANIA NADSZEDŁ CZAS ...

KS. ADAMA

Z ogłoszeń parafialnych dowiedzieliśmy się o dekrete ks. bp. Jana Tyrawy, na mocy którego z parafii odszedł pracujący u nas jeden rok i 8 miesięcy wikariusz ks. Adam Sierchuła. Jego oficjalne pożegnanie miało miejsce w Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, tj. 30 maja podczas sumy parafialnej o 8.30.

W imieniu parafii i wszystkich wspólnot zegnali go delegaci służby liturgicznej, Oazy Młodzieży, Studentów, Neokatechumenatu i Rady Duszpasterskiej, a całość swym słowem podsumował ks. Proboszcz.

Ksiądz Adam podziękował za miłe słowa i za bardzo dobry klimat pracy w naszej parafii.

Księdzu Adamowi, który został mianowany wikariuszem w Katedrze Bydgoskiej życzymy wiele mocy Bożej i satysfakcji osobistej z pracy dla dobra naszej nowej diecezji.

KS. PROBOSZCZA

W niedzielę, 20 czerwca podczas uroczystej sumy zegnaliśmy w 525 dniu posługi ks. proboszcza Przemysława Książka, który celebrował ostatnią w parafii Mszę świętą.

Uroczystą Eucharystię pod przewodnictwem księdza Proboszcza koncelebrowali: ks. senior Jan Mieczkowski, ks. Krzysztof Buchholz, ks. Zbigniew Zimniewicz, ks. Edward Wasilewski, ks. Dariusz Wesolek i ks. Wojciech Retman.

Podczas Mszy św. śpiewał chór parafialny „Fordonia”, a wartę wystawiła Parafialna Straż Marszałkowska.

Podziękowanie za pracę w naszej parafii ks. Proboszczowi w imieniu wszystkich wspólnot i parafian złożyły delegacje.

Były to dla niego, jak i parafian wzruszające chwile.

KfAD

[c.d. ze str. 4]

nowe pomysły, nowy duch, nowe perspektywy, nowe wizje. Obyśmy potrafili to pięknie przyjąć, wykorzystać dla siebie i pozostawić ślad dla tych co będą po nas.

Dziś na budowie Domu Jubileuszowego powoli zbliża się moment, że osiągnie się „stan surowy zamknięty” - jak mówią budowlancy. Widać koniec budowania?

Chciałbym aby stało się to jeszcze w tym roku. Chcemy, żeby w tym roku był już kompletny dach i pojawiły się okna, pojawiły się instalacje i aby można było dom ogrzać. Jest to zaproszenie do dalszego zrywu, do radości tworzenia, budowania czegoś materialnego. Dla wielu osób jest to niewyobrażalne, ale wierzę ci, że dom ten będzie miejscem pięknym, w którym Boże piękno i Boża mądrość będzie miała szansę kształtować młodych ludzi, jak i tych, których w parafii będzie coraz więcej, czyli starszych. Dziękuję bardzo za to wszystko co dotychczas parafianie, bydgoszczanie i wiele osób spoza Bydgoszczy uczyniło dla „Wiatraka” i dla budowy Domu Jubileuszowego.

Jak przyjął wiadomość o istnieniu „Wiatraka” ks. Biskup Tyrawa?

Wie, że jest. Zwizytował osobiście zarówno Biuro „Wiatraka”, jak i obszedł całą budowę Domu Jubileuszowego i obywał kiedy budowa będzie ukończona. Jest to wielka tajemnica wiary, ale mamy nadzieję, bo skoro ekonomem diecezjalnym został nasz ksiądz Proboszcz, szybko zakończymy budowanie.

Co dziś ksiądz cieszy?

Powiem o bardzo specyficznej częstce „Wiatraka”, która nazywa się „Wspólna Sprawa”. Jesteśmy jedynymi z realizatorów pomysłu, który ma wyrwać ludzi z marazmu, apatii. Dotyczy to szczególnie ludzi bezrobotnych. Najpierw kilkudziesięciu bezrobotnych z Fordonu przeszło szkolenie pozwalające im zdobyć umiejętności prezentowania siebie w celu poszukiwania pracy. Następnie przeszli intensywny kurs nauki języka angielskiego, co będzie im potrzebne, gdy spotkają się np. z propozycją sezonowej lub tym bardziej stałej pracy za granicą. Cieszę się bardzo, że Wiatrak stał się

partnerem dla Rejonowego Urzędu Pracy oraz dla kilku innych organizacji w Bydgoszczy, które zatroszczyły się o bezrobotnych.

Jakie jest największe marzenie księdza?

Marzy mi się taki dzień - Dom Jubileuszowy skończony, „Wiatrak” w pełnej kondycji, już odkryty i zrozumiany, „Wiatrak” pełen ludzi, ale nie tych, którzy powiedzą, że już wszystko zrobiliśmy. Bo gdy tacy ludzie będą w „Wiatraku” to „Wiatrak” się skończy. A „Wiatrak” nie może się skończyć.

Bóg zapłać za rozmowę.

Ja również bardzo dziękuję. Szczęść Boże.

Od redakcji:

Z ks. Krzysztofem Buchholzem rozmawiano 21 czerwca 2004 roku, foto Mietek

ks. Krzysztof Buchholz

Urodził się 2 grudnia 1965 roku w Błędzi. Krótko po jego narodzinach rodzina przeprowadziła się do Bydgoszczy i zamieszkała na Kapuściskach. Ma młodszego brata.

Po ukończeniu VIII LO podjął studia teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie.

Napisał i obronił pracę magisterską z teologii. Świecenia kapłańskie przyjął w Katedrze Gnieźnieńskiej 2. czerwca 1989 roku.

Po święceniach został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii pw. NSPJ w Solcu Kujawskim.

Od 1992 roku został wikariuszem w parafii pw. MB Królowej Męczenników w Bydgoszczy. Zlecono mu jednocześnie opiekę nad rozwijającym się ośrodkiem duszpasterstwa akademickiego.

Z chwilą utworzenia diecezji bydgoskiej DA „Martyria” stało się Diecezjalnym Ośrodkiem Akademickim.

W 2002 roku został zwolniony z obowiązków wikariusza i pozostał w parafii jako rezydent. Powierzono mu obowiązki dyrektora CKK „Wiatrak” i jednocześnie dyrektora budowy Domu Jubileuszowego.

Dewizą życiową ks. Krzysztofa jest powiedzenie św. ks. bpa Jana Chrapka „Lepiej się zedrzeć niż zardzewieć”.

Listy, listy, listy ...

O ile lepszy byłby świat, gdybyśmy umieli słowo traktować jak chleb. Mówione czy pisane, ale świeże, prawdziwe, proste i szczerze jednak zawsze podane jak na dłoni.

Nasze słowa częsta są jednak stare lub za słodkie jak ciastka, które mdlą i po których nic już się nie chce...

Chleb to gościnność i życie. Po chlebie chce się czegoś więcej. Dobry chleb daje siłę do pracy. Ale mało jest piekarni dobrego słowa. Cermy te nieliczne. Redakcji

KS. PRZEMYSŁAW

Redakcja wraz z Czytelnikami składa ks. Proboszczowi serdeczne podziękowania za opiekę duszpasterską, wyrozumiałość i współpracę oraz życzy wiele mocy Bożej.

Dziękujemy serdecznie za skierowane do nas słowa. Będą dla nas drogowskazem.

Bóg zapłać

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Szanowna Redakcjo! Drogi Księżu Krzysztofie, Mili Parafianie, Kochana Młodzieży

Serdecznie pragnę podziękować i za pośrednictwem Waszej gazety Katolickiej wyrazić wdzięczność za to, coście przygotowali i pokazali nam, bydgoszczanom w dniu 6 czerwca na Starym Rynku. To aż dziwne, że przygotowała to jedna parafia, a nawet jej młodzież. Tym dziwniejsze, że większość przygotowali studenci. Przecież większość z nas Polaków przypisuje im tyle złych nawyków. Niech załują ci, co tego nie widzieli i nie słyszeli. Z tego co zobaczyłem można wyciągnąć wniosek, że też parafia jest naprawdę Bogiem silna i tak jak Papież Polak zaufała Jego Matce, a swej opiekunce - Matce Męczenników.

Bardzo dobrze, że przypomniano publicznie słowo Ojca Świętego sprzed 5 lat. My tak szybko zapominamy, co On do nas mówił.

Dziękuję za te publiczne modlitwy, jak i za rozrywkę. Słowa wypowiedziane w modlitwach przez tych młodych ludzi naprawdę mnie wzruszyły. Gorąco dziękuję za pokazaną pantomimę i za końcowe wyjście z tymi światełkami do innych, zupełnie przecież nieznanym sobie ludzi. Jak to łatwo podejść do drugiego człowieka niosąc mu to co radosne i miłe. Jak widać młodzi to potrafią, a pewnie dlatego, że uważają Papieża za nieomylny autorytet.

Przyznam, że podczas tego spotkania doznałem pewnego olśnienia. Ja, człowiek ponad 70-cio letni dotychczas myślałem, że modlitwa i zabawa to dwie różne rzeczy - nie można tego łączyć. Wy pokazaliście to piękno, jak można jednocześnie modlić się, bawić się i dziękować Bogu za wszystko. To wzruszające, ale i pouczające.

Moi kochani. Te trzy godziny z Wami były dla mnie ważniejsze niż rekolekcje. Pokazały mi, że Pan Bóg nas kocha takich jakimi jesteśmy i to kocha zawsze.

Wielkie Bóg zapłać Wam i wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Niech Pan nasz ma zawsze w Swej opiece a Matka Boża niech Was prowadzi. Szczęść Wam Boże

BYDGOSZCZANIN

ZA MYCH MŁODYCH LAT

W sobotę 29 maja br. na polach lednickich miało miejsce w życiu katolickiej młodzieży kolejne - moim zdaniem - bezprecedensowe wydarzenie na skalę światową. To spotkanie, które oglądałem na ekranie TV sprowokowało mnie do porozmawiania z tatą o aktywności katolickiej młodzieży w latach jego młodości.

Na początku muszę przyznać, że sam jestem ciągle pod ogromnym wrażeniem tego, co miałem możliwość oglądania w telewizyjnym przekazie. Tam było ponad sto sześćdziesiąt tysięcy głównie młodych ludzi!, których nikt na siłę nie "zapędzał" na to miejsce.

A to co mnie dość mocno uderzyło, to prawie "niewidzialna" obecność stróżów prawa i porządku. Myślę tu o policji, której obecność w innych dużych zgromadzeniach, np. na meczach piłki "kopanej" jest po prostu konieczna! Na polach Lednicy panowała atmosfera wielkiego święta i nikomu chyba nie przyszło do głowy żeby robić "zadymę", albo żeby w inny sposób zakłócać porządek na tym spotkaniu! Nigdy na polach lednickich nie byłem i chyba już nie będę, ale to co mogłem oglądać w telewizji potwierdziło moją pewność, że tam spotkanie tysięcy młodych ludzi jest czynem spontanicznym, ale jednak głęboko przemyślanym.

Teraz powinienem powiedzieć - co działo się "w czasach mojej młodości".

Za moich czasów takiego święta młodych nie było. Życie młodzieży chcące być blisko Kościoła było skromniejsze. Istniały stowarzyszenia młodych, ale nie na taką skalę i nie działające tak prężnie jak współcześnie. Z tego co pamiętam bardzo popularne były stowarzyszenia śpiewacze co dziś nazwano by po prostu chórem. Śpiewanie było bardzo popularne i stąd wszelkie chóry były najbardziej "oblegane" przez młodych. Inną formą aktywności były tzw. "pozamiejskie" wypadki i pielgrzymki na Jasną Górę do Częstochowy.

Potem była wojna i życie Kościoła zamknięte było raczej w budynkach sakralnych, a jak było po wojnie do dziś zwiększyć z nas wie z autopsji.

Na zakończenie powiem, że to co mogłem obserwować na srebrnym ekranie i to, co dociera do mnie z innych relacji, wywiera na mnie ogromne wrażenie. Sądzę, że to poruszenie serc i sumień młodych będzie trwało przez kolejny rok aż do następnego lednickiego rekordu ...

Nic już tutaj dodać chyba nie można.

WOJCIECH



LEDNICKA AMBASADA

Alicja Silska, koordynator SMS: +48-605-105-875

poczta: alicjasilska@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>



W SIECI MIŁOŚCI

Na Lednicę przyjechało ponad 160 tysięcy młodzieży. Z naszej parafii były cztery autokary. Wszyscy zaopatrzeni w białe szaty zrobione z prześcieradeł i sznurki przygotowane do splatania wielkiej lednickiej sieci. Rozsiadliśmy się blisko ołtarza, blisko Ryby. Blisko nie oznacza niewielkiej odległości tylko pierwsze sektory. Nad nami łopotała flaga Martyrii i Matki Bożej Królowej Męczenników. Co rusz przybiegał ktoś aby się przywitać, ucieszyć, że jesteśmy. Znalazła nas również Kasia Nowacka w stroju zakonnym sióstr służebniczek Ducha Świętego. Ćwiczyliśmy tańce: „Tak, tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham! Tak, tak, Panie, przecież Ty to wiesz!...” Dając Chrystusowi odpowiedź podnosiliśmy ręce do góry. Potem robiliśmy haczyki lednickie i wirowaliśmy w parach. Lednica uczy wspólnoty, jedności i otwarcia, pokazuje, że jest nas wielu. Pełno tam życzliwości i bezinteresownych darów. Jesteśmy ważni dla Chrystusa, dla naszych biskupów i kapłanów, a także dla siebie nawzajem. Lednica jest przede wszystkim jednym wielkim świętem, pełnym radości i tańca. Jest solidnie przygotowana, pełna słów głębokich, modlitw, pieśni i symboli.

Były tam relikwie wielu świętych i błogosławionych, oczywiście św. Wojciecha, pamiętam też błogosławioną Jolantę. Było ręcznie przepisane Pismo Święte, proporce i sztandary z wizerunkami świętych patronów powiewające na wietrze. Z przywiezionych sznurków związaliśmy olbrzymią sieć obejmującą cały plac. Wszyscy znaleźliśmy się w tej sieci. Usłyszeliśmy Przesłanie Ojca Świętego:

**Droży młodzi Przyjaciele,
Chrystus pyta każdego i każdą z Was:
"Czy miłujesz...?" Chrystus pyta: "Czy miłujesz Mnie...?" Chrystus pyta: "Czy miłujesz Mnie bardziej...?" Wejdź w głębię swego młodego serca. Tam znajdziesz odpowiedź. Miłość jest w Tobie. To Boży dar.**

A zatem patrz w przyszłość i nie bój się powiedzieć Chrystusowi: tak.

Choć to miłość wymagająca, nie bój się kochać Chrystusa. On pierwszy nas umiłował... - umiłował do końca.

Niech Bóg wszystkim błogosławi. W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Po przesłaniu Ojca Świętego zaczęło się Nabożeństwo sieci. Usłyszeliśmy piękne słowa:

A rybacka sieć przypomina nam o oplatającej całą kulę ziemską sieci miłości Boga, sieci sakramentów, sieci, która widoczna jest również tu na Lednicy przez otwarcie serc na sakrament pojednania. Kto widział kiedyś taką przedziwną ucztę, do której z morzem zasiędlą rybacy? To jest sieć niezwykła, bo nie można w nią wpaść bez własnej chęci, wbrew własnej woli. Uwiodłeś mnie, a ja dałem się uwieść mówi Jeremiasz. Czy miłujesz mnie? Tak Panie, to moja decyzja, a sieć nie pęta i zniewala, ale wyzwala i otwiera na miłość. To jest sieć niezwykła, bo kiedy dasz się jej pochwytać, to stwierdzasz, że pierwszym schwytanym jest Jezus. On pierwszy daje się pochwytać siecią miłości. To jest sieć niezwykła, bo schwywanie w nią jest jednocześnie Bożym apelem, jest Bożym zaproszeniem do łowienia. Pochwyceni mają stać się rybakami, mają wyruszyć na połów, on nas zaprasza i nas potrzebuje, naprawdę nas potrzebuje, ciebie i mnie.

Tylko Bóg może dać wiarę, ale ty możesz dać świadectwo,

tylko Bóg może dać nadzieję, ale Ty możesz przywracać ufność,

tylko Bóg może dać miłość, ale Ty możesz nauczyć kochać,

tylko Bóg jest życiem, ale Ty możesz przywracać chęci do życia,

tylko Bóg może uczynić to co niemożliwe, ale Ty mógłbyś zrobić co możliwe,

tylko Bóg wystarcza sam sobie, ale woli liczyć na ciebie.

Kto te słowa do nas powiedział? Czy znajduje się ktoś, kto rozpozna mówcę?

Odpowiedź należy nadesłać lub wrzucić do skrzynki parafialnej do 18 lipca br. Oczywiście będzie nagroda.

IRENA JADWIGA, FOTO MIETEK

TRZY RAZY ... TAK

Pamiętam...

„Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”

Pamiętam Pola lednickie zapełnione po brzegi ludźmi. Ich wielość jest dla mnie odstraszała. I tak naprawdę nie miałam najmniejszej ochoty po raz kolejny stać się częścią tego ogromnego tłumu. Doszłam jednak do wniosku, że nie potrafię inaczej przeżyć zesłania Ducha Świętego, jak właśnie nad Lednicą. To, że się tam znalazłam, było moim pierwszym TAK...

"Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham"

"Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?"

Pamiętam słońce i lekkość wiatru. Pamiętam oczekiwanie Eucharystii. Pamiętam wreszcie muzykę, która niesła wysoko, bardzo wysoko. Pamiętam lęk przed odpowiedzią na Chrystusowe pytanie i jedno oblicze, jedno zdanie ... Oblicze Ojca Świętego, który specjalnie dla nas prze-

rwał spotkanie z wiernymi na Placu św. Piotra, aby każdemu z osobna powiedzieć, że odpowiedź jest w nas. Wciąż słyszę te słowa niesione przez echo ... Pokonanie tego lęku było dla mnie drugim TAK...

"Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham"

"Czy kochasz Mnie?"

Pamiętam taniec łżejszy niż cokolwiek innego. Pamiętam pojednanie między dwoma narodami pełne wzruszenia i prawdziwości. Pamiętam Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, Który stał się odpowiedzią na każde moje pytanie i wątpliwość ... Był to moment ciszy, która wśród tylu osób jest raczej nierealna. Pamiętam chwilę wyboru Chrystusa w znaku przejścia przez rybę ... Krok ten stał się moim trzecim TAK ...

"Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham"

CHRUCEL



Lednica 2004

PIERWSZY RAZ

Na Lednicy byłam pierwszy raz... Tak właściwie nie do końca wiedziałam, co mnie czeka na tym wyjeździe... Bywałam już na różnych wyjazdach rekolekcyjnych itp. Ten wyjazd jednak był inny.

Jak tylko zauważyłam RYBĘ dostałam gęśniej skórki ... ona była niesamowita... i ta ogromna sieć... tak bardzo chciałam żeby Bóg i mnie w nią złapał...

Później możliwość spowiedzi, to było bardzo pozytywne... takie spowiedzi pomagają młodym ludziom wrócić (lub dopiero ją znaleźć) na właściwą drogę...

Po spowiedzi i po mszy poczułam obecność Boga... tak jakby siedział gdzieś w

tłumie... był tak blisko... to było niesamowite...

Naładowało mnie to taką pozytywną energią... dodało mi to dużo siły... aczkolwiek były momenty które mnie zniechęcały do tego całego przedsięwzięcia... były to czynniki niezależne od organizatorów...

Chodzi mi o zachowanie części uczestników... momentami to bardzo psuło atmosferę, trudno było się skupić... ale trudno zapanować nad taką ilością ludzi... odniosłam jednak wrażenie że nie wszyscy przyjechali na spotkanie z Bogiem...

Ale to już indywidualna sprawa.

ZYGFRYDA, FOTO MIETEK

MICHAYLAND NA RYBAKACH

W sobotę 5 czerwca w Toruniu miało miejsce X festyn rodzinny pod nazwą „Michayland” organizowany przez Stowarzyszenie Opieki Nad Dziećmi Opuszczonymi „Oratorium”, działające przy parafii pw. „Świętego Michała Archanioła” na toruńskich Rybakach.

Między 9.00 a 16.00 park na Przedmieściu Bydgoskim został przekazany we władanie młodzieży i dzieci. Wielkość i świetne położenie tego pięknego parku pozwoliło organizatorom na przekształcenie „parku na Rybakach” w prawdziwe królestwo dzieci. Tak więc całe rodziny, które na początku uczestniczyły we Mszy Świętej, po jej zakończeniu mogły brać udział wraz z ciągle napływającymi uczestnikami w wielu wspaniałych konkursach i pokazach. Na pewno poświęconego czasu nie można zaliczyć jako straconego! Sam naliczyłem około 40 stanowisk „uciechy” dla najmłodszych i tych trochę starszych. Czego tam nie było! Konkursy plastyczne, malowanie twarzy, przejażdżki konno i tramwajem konnym, „ujeżdżanie” na sportowych kartach.

Można było zafundować sobie własną maskę gipsową. Były też pokazy wozów, sprzętu i wysokich drabin strażackich. Swoje stanowisko miała także Policja, gdzie z bliska można było przypatrzeć się radiowozowi i policyjnej łodzi patrolowej. Z zachwytem podziwiano wspaniałe „stalowe konie” tzn. motocykle BMW, Charley Davidson i różne marki japońskie.

Można było pofarbować sobie włosy we wszystkie kolory tęczy. W innym znów miejscu młodzi adepci wschodnich sztuk waliki prezentowali swoje umiejętności. Pośród ciągle gęstniejącego tłumu (na festynie przyszło ponad 10 tysięcy osób) przechadzali się szczudlarze na swych wysokich nogach, przywdziani w fantazyjne kolorowe stroje. To jeszcze nie wszystkie atrakcje. Jednak przytaczanie ich wszystkich zajęło by zbyt wiele miejsca. Kulminacyjnym punktem tego spotkania był pokaz rakiet wykonanych i odpalanych przez dzieci z pracowni modelarskiej „Oratorium”. Najbardziej ekscytujące było to, że rakiety rozpryskujące się w górę rozsypywały wielkie ilości cukierków i innych słodyczy.

Kilkugodzinny spacer po terenie parku musiał się skończyć zmęczeniem nóg, ale i ogromem wrażeń. Młoda publiczność opuszczała „park na Rybakach” radosna i szczęśliwa! Rozmach tej imprezy potęgował dziesiąty rok działalności Stowarzyszenia pod nazwą Oratorium im. ks. Bronisława Markiewicza. Wszyscy są pewni, że za rok znowu będzie można wspaniale się bawić na festynie „U michalitów” a szef „Oratorium” ks. Józef Gibała dołoży wszelkich starań by impreza była udana.

CZYTELNIK

- PRZYJACIEL Z TORUNIA

WRÓCIĆ DO ŹRÓDŁA

Zbliża się okres wakacji i letniego urlopu od naszych całorocznych zajęć. Często planujemy o wiele wcześniej, jak dobrze spędzić wolny czas. Przeglądamy różne oferty, pytamy się znajomych gdzie oni radzą się wybrać itp. Bo to, że jest nam potrzebny ten odpoczynek, nikogo nie trzeba przekonywać. Czy my jednak potrafimy odpoczywać?

Zanim w tym roku wybierzemy się na urlop przeczytajmy kilka rad człowieka, którego darzymy autorytetem, Prymasa Tysiąclecia, Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Oto kilka z nich:

Nawiązując do terminów urlopu ks. prymas mówił: *Nie ważne, w którym miesiącu rozpocznieś wakacje. W chwili, gdy stajesz się nerwowy, nieopanowany, roztrzęsiony, zagubiony i zda się bezradny w otaczającej cię rzeczywistości, to czas najwyższy, by iść na pustynię. To czas, by pójść na urlop i wypocząć.*

O potrzebie wypoczynku odwoływał się do słów Pana Jezusa: "W Ewangelii św. Marka czytamy, że Jezus powiedział: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco (Mk.6,31). Skoro najlepszy Nauczyciel Prawdy tak czyni, to słusznie, że ludzie dziś naśladują te Boże wzorczy".

Swym znajomym i współpracownikom mówił widząc że biorą z sobą jakieś książki:

Nie za wiele tych mądrości? Na wakacje wyjeżdża się nie po to, by odrabiać zaległości, ale po to, by uporządkować swój styl życia. W swoim czasie spać, w swoim czasie wstać, w swoim czasie posilać się, odpoczywać i nabierać sprawności oraz łady psychicznego. Chcąc zrozumieć sens świata musimy trochę zamilknąć, wyciszyć się, przemyśleć wszystko, a nie opychać się nowymi wiadomościami.

Jednak wiele razy upominał:

Wakacje i wypoczynek to nie jest czas na lenistwo. To zabieg profilaktyczny, to kuracja. Wakacje to stworzenie sobie takiej przestrzeni życiowej w której można sobie samodzielnie i spokojnie przemyśleć to, czego się nasłuchałem, co mi napowiadano, a i to co czasem wbrew woli wpadło do uszy i tam tkwi.

Prymas Tysiąclecia spędzając urlop zawsze podziwiał przyrodę. Mówił więc: *Wakacje to najlepszy czas na modlitwę i kontakt z przyrodą. Mogę wychwalać Boga patrząc na kwiaty, wachając jaśmin, przysłuchając się osłom, dziewannie, słonecznikom, malwom i liliom w polach czy na łąkach, a także słuchać śpiewu ptaków, czy przypatrywać się pracy mrówki bądź pająka.*

Nie lubił też podczas wakacji tkwienia w jednym miejscu, a uwielbiał długie, nieraz aż męczące spacerować o których mówił: *Spacer długi, intensywny, aż do bólu, to najlepsza forma wypoczynku. Nie uważaj-*

my za stratę czasu tego, że włączymy się bez celu po bezdrożach, po lasach czy górach. To pozwala nam patrzeć na Boży świat z wdzięcznością i radością dziecka. Wtedy to się odmieniamy, stajemy się inni, odzyskujemy wolność i wraca nam pogoda ducha.

Ileż to razy w wykładzie Królestwa Bożego czerpał Pan Jezus porównania z przyrody? Chodził po polach, nauczał na polach i wyjaśniał tam swoje przypowieści, aby wytłumaczyć, jak rośnie Królestwo Niebieskie. Chodźmy więc i my, podpatrujemy i zaczerpnijmy jak najwięcej z tych przyrodniczych rekolacji dla nas.

Na konie jeszcze tylko jak mówił o dobrze spędzonych wakacjach:

Czas dobrze przeżytych wakacji to szkoła miłości, szkoła delikatności w codziennych kontaktach z ludźmi, szkoła wiernej, prostej i serdecznej modlitwy.

VIII Fatimski Festyn Fardoński

DZIECIĘCE KÓŁKA

W dniu tradycyjnego już, bo VIII, Fardońskiego Festynu Maryjnego jednym z punktów ogłoszeń parafialnych było zaproszenie do modlitwy Różańcowej. Wydawałoby się że nic takiego, tylko że godzina jak dla naszej parafii nietypowa. Różaniec ten rozpoczął się bezpośrednio po Mszy o 10.00 i trwał do Mszy o 11.30. Modlący się zauważyli też, że "aniołowie" odbierali od prowadzących modlitwę kwiaty niosąc je



w darze Matce Bożej z Jasnej Góry - wizerunku na naszym obrazie w kościele.

Te składane róże symbolizowały wicie korony dla Pana Jezusa i Jego Matki przez nas. Każda Zdrowaśka, to kwiat - perła w Ich koronie, to nasze dziękczynienie za zsyłane nam łaski.

Tę modlitwę prowadziły dzieci z grupy, o której mało jeszcze słyszymy w naszej parafii. To dzieci z Podwórkowych Kółek Różańcowych które u nas istnieją. Warto pewnie wspomnieć co to za grupa. Podwórkowe Kółka Różańcowe dzieci założyła znana dla wielu z nas dziewczynka bardzo kochająca Matkę Bożą - Madzia Buczek, która zebrala kilkoro dzieci, a było to 1 października 1997 roku. Dzieci bawiac

Umiejętność odpoczywania i świętowania jest wielką sztuką, w której inwestowanie jednak stokrotnie się opłaca. Nie bójmy się samotności, bo tylko w niej możemy się odmienić. Nie bójmy się ciszy, bo tylko w niej naprawdę usłyszymy Boga. Odpocząć, to znaczy zacząć od początku, od nowa, wrócić do źródła i po to są urlopy i wakacje.

Wracajmy więc do źródeł, korzystając z doświadczenia i nauki jaką zostawił nam Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński

ADALBERT

Od autora:

Rady ks. kardynała wybrano z „Pamiętników o Prymasie” wydanych w 1999 roku przez Instytut Prymasa Tysiąclecia w Warszawie pod redakcją Barbary Dembińskiej.

się wspólnie zaczęły odmawiać codziennie jedną dziesiątkę Różańca.

Dzieło to szybko uzyskało naśladowców, tak że dziś liczy się iż codziennie odmawia tę modlitwę około 115 tysięcy dzieci z Polski i 26 innych krajów świata.

Jest to swego rodzaju odzew na słowa Ojca Pio -świętego naszych czasów, który powiedział, że gdy Różaniec będzie odmawiało w świecie 5 milionów dzieci, to świat zostanie odmieniony, a ludzkość uzyska zbawienie. W Polsce jest około 6 milionów dzieci, w naszej parafii kilka tysięcy. Ty jesteś jednym z nich. Ty też możesz pomóc zbawić świat!

Dziękujemy więc Joasi, Marcie, Zosi, Mikołajowi, Kamili i dwom Kaśkom za prowadzenie tej pięknej modlitwy, oraz Magdzie i Agnieszce - "aniołom" odbierającym od nich róże i składającym je w hołdzie Królowej Polski. To piękne świadectwo wiary w naszej parafii.

Pewnie warto przy tej okazji przypomnieć ułożone przez nich rozważanie jednej z tajemnic: "Ofiarujemy Ci Maryjo tę dziesiątkę Różańca ku czci Twojego chwalebego ukoronowania w niebie i prosimy o wytrwałość dla dzieci, młodzieży i dorosłych w naszej parafii w pobożnym odmawianiu Różańca.

Kontakt z dziećmi z Podwórkowych Kółek z naszej parafii można "złapać" w każdą sobotę o godz. 18.00, kiedy to te dzieci prowadzą codzienny Różaniec w kościele, a ich przewodnikiem i liderem świeckim jest Pani Maria Pęcicka, która pozdrawia wszystkie dzieci, i nie tylko słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica”.

ADALBERT, FOTO MIITEK

DOBRY POWRÓT

Po zakończeniu tegorocznej procesji Eucharystycznej w Boże Ciałło zadałem kilku jej uczestnikom jedno pytanie: Jak według Ciebie oceniasz powrót do procesji w wymiarze naszej parafii? Oto kilka odpowiedzi:

BOGDAN lat 46

Poprzedni zwyczaj był może i dobry, ale trasa była na pewno za długa. To było duże zmęczenie i wielu z nas nie korzystało w pełni z całej procesji.

MONIKA lat 34

Uważam, że w poprzednich latach też było fajnie. Można było spotkać się z znajomymi nie mieszkającymi na naszym terenie. Była okazja do wspólnej rozmowy, a udział w procesji można było potraktować jako swego rodzaju spacer.

CHÓRZYSTA z naszej parafii

Zdecydowanie lepsza była tegoroczna procesja. Te długie dla nas były naprawdę umęczeniem. Przejście tak długiej trasy ze śpiewem to bardzo męcząca praca.

ANGELIKA lat 10

Już sypałam kwiaty... Mamo, który to już raz? (4 odpowiada mama) W tym roku jednak pierwszy raz przechodziłam obok wszystkich ołtarzy. Poprzednie lata to zawsze był tylko kawałek procesji.

ZYGMUNT lat 74

Poprzednio nigdy nie szedłem w całej procesji. Teraz w tej parafii szedłem pierwszy raz, bo mieszkam tu od 1998 roku. Gdy tu się przeprowadziłem byłem świeżo po zawale, więc było to dla mnie za trudne, a z roku na rok coraz bardziej zdrowie szwankuje. Chodziłem tylko kawałek trasy. W tym roku tak ładnie spokojnie się szło, że nie jestem zmęczony.

JAROSŁAW lat 26

Dobrze było. Chodziliśmy z żoną i dziećmi. Po drodze można było kupić w budkach lody, czy coś do picia i szło się dalej. Chociaż? Pewnie w niektórych przypadkach to był spacer, bo zasadnicza procesja była wiele set metrów dalej, nawet ponad kilometr.

Zebrał i opracował KFAD

CZTERY OŁTARZE

Tegoroczna Uroczystość Bożego Ciała przypadała 10 czerwca. Po kilku latach międzyparafialnych procesji Bożego Ciała - obecna zapisze się w pamięci parafian, jako powrót do wędrówki z Chrystusem po ulicach naszej parafii.

Po Mszy św. o 8.30 wyruszyła Procesja Eucharystyczna. Trasa procesji wiodła ulicami: Bołtucia, Fiedlera, Berlinga, Kleina, Albrychta i Wańkowicza. Na trasie procesji przygotowano cztery ołtarze. Poszczególne "przystanki" przygotowały wspólnoty: I - Parafialne wspólnoty Maryjne - Żywy Różaniec i Wspierania Powołań Kapłańskich, Grupa "Dąb" i Koło Przyjaciół Radia Maryja, II - Oaza Młodzieży, III - Ruch Kościoła Domowego - Oaza Rodzin i IV - Wspólnota "Drogi Neokatechumenalnej".

Na czele procesji niesiono krzyż procesyjny z relikwiami Krzyża świętego. Krzyżowi asystowali lektorzy z lampionami. Za krzyżem szła grupa dzieci, które w tym roku pierwszy raz przystąpiły do Komunii św., za dziećmi grupa dziewczynek sypała kwiaty. Za nimi niesiono w asyście sztandar parafialny i chorągiew Wspólnot Różańca oraz figurę Matki Bożej Fatimskiej. Tuż przed baldachimem szli ministranci, lektorzy, siostry zakonne oraz kapłani. Za Panem Jezusem niesionym pod baldachimem przez celebransa w monstrancji (celebrans zmieniali się na poszczególnych odcinkach) szła Orkiestra Straży Pożarnej z Kcyni i Chór Parafialny "Fordonia".

Procesję zakończyły tradycyjne śpiewy i uroczyste błogosławieństwo. W procesji wzięło udział kilka tysięcy wiernych - parafian, sympatyków i gości. Nad bezpieczeństwem uczestników procesji czuwali panowie ze Parafialnej Straży Marszałkowskiej, funkcjonariusze Policji i Straży Miejskiej z Bydgoszczy.

Parafianie mieszkający przy trasie procesji przygotowali okolicznościowe dekoracje okien i balkonów. Oprócz emblematów i symboli religijnych "tradycyjnie" wisiała susząca się bielizna.

Kończąc tę informację trzeba odnotować niespodziankę, jaką przygotowała młodzież z Oazy tworząc niepowtarzalną dekorację ołtarza. Dekorację stanowiły kosze wypełnione małymi chlebami i bukiet kwiatów. Całość uzupełniało hasło - "Chrystus to chleb życia". Po tym "przystanku" procesji, wszystkie chleby trafiły do rąk uczestników.

Na zakończenie można dodać, że choć nie dopisała pogoda to i tak widać było działanie Bożej Opatrzności, bo mimo "wiszącego" deszczu nad głowami spadło go jedynie trochę pod koniec procesji.

Podziękować należy Chrystusowi za dar obecności na ulicach naszej parafii, ks. Proboszczowi za pomysł powrotu do trasy parafialnej procesji, wszystkim którzy ją przygotowali oraz uczestnikom za czynny i skupiony udział.

FRED

Boże Ciałło w parafii

„NOWĄ” TRASĄ

Dwudziesty raz w dziejach naszej parafii wyszedł Pan Jezus ze świątyni w procesji Eucharystycznej. Wyszedł w monstrancji i szedł po naszych ulicach, szedł między nami. Od 1994 roku mieliśmy procesje międzyparafialne. W tym roku powróciliśmy do tradycji procesji po terenie naszej parafii. Pan zaglądał do naszych domostw, miejsc nauki i pracy. Zaglądał na nasze skwery, do ogródków, bez względu na to, czy go zapraszaliśmy, czy też próbowaliśmy zamknąć się w swojej "twierdzy". Jezus zoba-

czył nasze udekorowane domy i otwarte serca, jak i te obojętne, bez jakiegokolwiek emblematu religijnego, wydawałyby się zamknięte. On był w tych zamkniętych domach, bo przecież On może wejść pomimo drzwi zamkniętych. Wchodził i obdarzał każdego Swymi łaskami.

Tegoroczna Procesja była krótsza, nie za bardzo męcząca. Wiele z nas przeszło całą trasę. Wydawało się, że też wielu zapomniało o dekoracjach. Być może zapomnieliśmy o tym zwyczaju, chodząc długi czas w procesji międzyparafialnej. Z pewnością każdy, emblemat religijny, kwiat i obrazek w oknie ucieszył z pewnością najważniejszego Wędrowca procesji.

Podziękowania należą się naszej Oazie Młodzieży za pomysł z chlebem przy ołtarzu. Jakże to wymowny gest, gdy po wysłuchaniu Ewangelii o cudownym rozmnożeniu chleba przez Jezusa, mogliśmy podejść do ołtarza i zabrać ze sobą prawdziwy chleb. Oby nam nigdy tego zwykłego - codziennego, jak i Eucharystycznego Chleba nigdy na brakowało.

Wszystkim naszym kapłanom, organizatorom, parafianom należą się serdecznie podziękowania za publiczne pokazanie naszej wiary i łączności z Bogiem i z ludźmi.

KFAD, FOTO MIETEK



QUO VADIS, DOMINE?

Wprost niewyobrażalne, ile może się wydarzyć w ciągu zaledwie 2 dni! Myśli tego rodzaju przychodzą mi do głowy, kiedy zaczynam wspominać 68. już Pielgrzymkę Akademicką na Jasną Górę.

Chyba dla każdego z nas był to czas bardzo intensywnie przeżywany; szczególnie kiedy trzeba było zadecydować kilka minut snu dłużej, czy może choć krótka rozmowa z kimś, kto poczuł potrzebę podzielenia się sobą, a może wcześniejsza pobudka, by przygotować stopy kanapek i litry ciepłej herbaty dla zgłodniałych i spragnionych pielgrzymowiczów. Wspaniale było to, że obok tych zwyczajnych chwil, jak pobudka, śniadanie, działały się także te ważne, kiedy mogliśmy tworzyć naszą wspólnotę. A tworzyliśmy ją z całą pewnością w wyjątkowy sposób obnosząc się (dosłownie i w przenośni) z wyznaniem: "Jestem przeszczepialny", demonstrując tę prawdę niecodzienną zielenią swej koszulki, choć nie obyło się też bez lekko uszczypliwych zawołań typu: "groszki", "ogórasy", "ufoludki". No ale w końcu jakąś cenę tej naszej jedności trzeba było ponieść... Jednak radość i duma z tego faktu, że jesteśmy u Mamusi chyba naprawdę powodowała, że byliśmy przeszczepiali. Ta nietypowa zieleni naszych koszulek niejednokrotnie pomagała nam odnajdywać się pośród tysięcy ludzi, którzy - jak my - przyjechali do Matełki. Tylko gdy za jakiś czas, po kilku praniach koszulki nieco wyblakną, a my znowu będziemy tkwić w starych problemach chciałabym nam wszystkim życzyć abyśmy jako dzieci Maryi potrafili się nawzajem odnaleźć, rozpoznać, by ten entuzjizm nie był tylko ulotną chwilą uniesienia... Oby nasze życie było świadectwem tego, że mamy nadzieję,

bo sercem trwamy przy Tej, która ukochała...

"Kocham Cię, Maryjo kocham Cię..."-tyle razy wyśpiewywane kiedyś słowa zabrzmiały nieco inaczej, kiedy to na Jasnogórskich wałach odśpiewaliśmy prowadzony przez nas Apel. I niedzielna Eucharystia...i ślubowanie...i słowa: przyrzekamy..., ślubujemy... Na ile wypowiedziane świadomie, na ile teraz nimi żyjemy- sami wiemy najlepiej...Wrócimy?... za rok i ponownie stanimy przed obliczem Matki. Mam nadzieję, że będziemy Jej mogli spojrzeć prosto w oczy, tak czułe i piękne nie dostrzegając w nich cienia smutku z naszego powodu.

Niejedno zdanie, które każdy z nas usłyszał - czy to podczas Drogi Krzyżowej, Eucharystii, czuwania, warsztatów mógł

uczynić przedmiotem swoich rozmyślań. Czasem wystarczyło spojrzenie w te cudowne oczy Matki, w oblicze Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. I prawda, istnieją prawdy, które nazwano ponadczasowymi. O kilku z nich przypomniał nam ks. Piotr Pawlukiewicz, który nawiązał do Chrystusowego pytania: "czy mnie miłujesz?", które trafia w serce każdego chrześcijanina. Chodzi wszakże o miłowanie czynem i prawdą, a to wymaga sporej dozy samozaparcia i przede wszystkim pokory. Bo uczniem Jezusa nie bywa ten, który u Niego bywa, lecz w Nim mieszka. Żyje ze świadomością Jego nieustannej obecności, przyjmując całą naukę. Na odległość łatwiej jest kochać, ale prawdziwa miłość wyklucza nieobecność i tymczasowość. Stąd też słowa: "miłość niech będzie bez obłudy"(Rz 12,9), które ks. Piotr uczynił myślą przewodnią swej konferencji odpowiedzieć sobie na pytanie "jak ja kocham?" Ale wcześniej jeszcze- czy ja kocham, czy chcę kochać?. Wezwano Cię- to do Ciebie skierowane zostały słowa "pójdź za Mną". One są codziennie na nowo wypowiadane, przez Tego, który umiłował. Miej tę świadomość, że to wezwanie nieodwołalne... Tylko czy w końcu odważył się na kolejne "effata", by przyjąć całą swą istotą, z ufnością to wszystko, co niesie ze sobą podjęcie Chrystusowego wezwania. Tyle lęku, bo nie jestem jeszcze gotowy, nie potrafię, nie wiem czy dam radę, bo to tak trudno i daleko. Fakt droga długa, kręta, ale potem za zakrętem jest piękno, tylko muszę się odważyć...

Pojawia się pytanie: "dokąd Panie chcesz iść". Tak dużo odpowiedzi chcielibyśmy otrzymać już teraz. Ale wobec tego, gdzie miejsce na wiarę, zaufanie, miłość. Prawda, pójść za Jezusem, to nie tylko Kana Galilejska czy Góra Tabor. Ale żeby obraz był pełny nie możemy zapomnieć o Getsemani i Golgocie. A także o tym, by mieć u boku Tę jedną Jedyń- Matkę. Może dlatego trzeba nam wędrować do Matełki, by uczyć się jak wytrwać na tej drodze ku niebu. Trzeba czerpać z czystego źródła Miłości i pozwolić aby nawodniły pustynne obszary i usunęły wątpliwości, dały siłę do drogi. Św. Maksymilian Kolbe mówił, że poświęcenie się Maryi jest równoznaczne z poświęceniem się Duchowi Świętemu, gdyż Ona jest wobec Niego przezroczysta, i przez Nią lepiej Go poznajemy. Duch Święty jest zaś tym, który podpowiada ru-

chy miłości. O tym przypominamy sobie śpiewając o Miriam: "gdzie Ty jesteś zstępować Duch Święty".

Działo się mnóstwo rzeczy ale najważniejsze były te w nas samych. Choć nieraz pozornie pozostające poza nami skłaniały nas do refleksji co stanowi istotę życia... Znowu dochodzimy do wniosku, że jeszcze tyle do zrobienia Pewnie niejedno postanowienie na Jasnej Górze złożone, bo z Jasnej Góry trzeba wrócić jasnym i świecić promieniami Matczynej miłości.

Na koniec każdy z nas otrzymał różaniec- niejako atrybut dzieciństwa Maryi. Drugim widzialnym znakiem, by żyć jeszcze piękniej był dla mnie kielich mszalny, który otrzymaliśmy z rąk ojca Kamila Szustaka, a który przywędrował do nas z Watykanu od Ojca Świętego. Z prośbą o modlitwę i zapewnieniem, że pamięta o młodych z Fordonu i dziełach przez nich podejmowanych. Nie sposób nie przytoczyć w tym miejscu słów, jakie skierował Ojciec Święty: Drodzy przyjaciele! Jeśli nauczycie się odkrywać Jezusa w Eucharystii, będziecie potrafili odkrywać Go także w waszych braciach i siostrach, w szczególności w najbardziej ubogich. Eucharystia przyjmowana z miłością i czczone żarliwie staje się szkołą wolności i miłosierdzia, prowadząc do realizacji przykazania miłości. Jezus przemawia do nas wspólnym językiem daru z siebie i miłości aż do ofiary ze swojego życia(...)

Obyśmy tylko potrafili skorzystać z bogactwa ukrytego w tych słowach i mieli odwagę pójść za Jezusem nie pytając już "Quo vadis Domine", lecz rozpoznając znaki czasu, jakie nam daje.

IZABELA FLIS



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BYŁO

7-9 maja - 68 pielgrzymka akademicka na Jasną Górę. Przywieźliśmy dary od Papieża - kielich i patenę (patrz tekst obok).

16 maja Festyn Fatimski i cały maj Nabożeństwa Majowe.

22 maja 16.00 - spotkanie pielgrzymkowe grupy akademickiej Przezroczyściej.

29-30 maja - czuwanie na Polach Ledniczych. Wyjechały cztery autokary młodych.

6 czerwca - V rocznica pielgrzymowania papieża Jana Pawła II do Bydgoszczy. Wspominaliśmy to wydarzenie na Starym Rynku.

23 czerwca - Msza św. na zakończenie roku formacji i w intencji absolwentów.

Przez cały czerwiec trwały Nabożeństwa Czerwcowe przy krzyżu msyjnym. „Dyżurowaliśmy” w poniedziałki, środy i piątki.

BĘDZIE

Obóz integracyjny - Ocypel 2004. Więcej informacji w DA „Martyria”. W tym roku - spotkania z super Vip-ami.

PRZEZROCZYSTA

Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę Grupa akademicka PRZEZROCZYSTA 26.07 - 06.08.2004. koszt: 85 zł zapisy w "Martyrii" w środy i niedziele po Mszach św. akademickich z wpłatą 30 zł



Centrum Kultury Katolickiej

ul. gen. M. Bółtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel/fax 346-31-90 * www.wiatrak.lo.pl *
ckk@wiatrak.lo.pl * Biuro czynne od pn do pt
(10.00-18.00) * **WIATRAK** - telefon zaufania
346-71-78 (pn - pt 17.00-20.00) tel. 346-31-90,
346-31-94 * Nr konta: PKO BP II O/Bydgoszcz
Nr **10201475 - 711153-270-1**

Na budowie Domu Jubileuszowego

BLASZANY DACH

Trwa montaż pokrycia dachowego z blach profilowanej. Wykonywane są też inne prace.

Za pomoc finansową i materialną oraz za okazane serce dziękujemy Firmom i Instytucjom:

B-Act, Budopol, Elset, Ebud, Xella Polska Sp. z o. o., Baumat, Atlas, PZU, Reapol, PiastPol, Powiatowy Urząd Pracy, ZS Budowlanych w Bydgoszczy, Start, Erplast, Projprzem, Hydrobudowa-9, Konsbud, Technologie Gazowe PIECOBIOGAZ, Miejskie Wodociągi i Kanalizacja, GOTOWSKI - Budownictwo Komunikacyjne i Przemysłowe Sp. z o.o., OCHOBUD. (MH)

Wakacje z „Wiatrakiem”

SĄ MIEJSCA

OBÓZ W TATRACH (5 - 16 lipca)

Najwyżej położone miasto w Polsce - Zakopane, znajdujące się w wąskiej kotlinie między Tatrami a pasmem Gubałowski przyciąga nie tylko pięknem gór, lecz również wszechobecnym folklorem.

W programie: wędrowki górskie; wycieczki do Doliny Kościeliskiej, Doliny Chochołowskiej, nad Morskie Oko, na Wiktorówki i Rusinową Polanę, Kalatówki i w wiele pięknych miejsc; gry i zabawy sportowe; dyskoteki; wieczory przy zachodzie słońca; program rekreacyjny i rozrywkowy; spacer po Zakopanem; niespodzianki. koszt: 880 złotych.

OBÓZ W NADOLU (28 lipca - 9 sierpnia)

Nadole to miejscowość położona nad Jeziorem Żarnowieckim, bardzo blisko Morza Bałtyckiego. Są tam doskonale warunki do regeneracji sił po trudzie nauki szkolnej.

W programie: kąpiele wodne i słoneczne; wycieczki m.in. do Żarnowca, Trójmiasta, Zagrody Gburskiej, Krokowej; plażowanie nad morzem; szeroka oferta zajęć artystycznych i sportowo - rekreacyjnych; dyskoteki z mini kursem tańca; wspaniałe wieczory; zapoznanie z kulturą i tradycją regionu; niespodzianki (koszt 700 zł)

Więcej szczegółów w Biurze „Wiatraka”

MODLITWA I ZABAWA



Koronka do Miłosierdzia Bożego



Agnieszka - z „Wiatraka” (Kolo gry na organach)



„Dmuchany” zamek i pociąg „Mexico”



Solista z „Arki Nowego”



Zespół wokalny „Wikings Players”



Publiczność na koncercie „Arki Noego”, foto Mietek

Dnia 16 maja odbył się VIII już Fordoński Festyn Fatimski. Rozpoczął się o 15.00 tradycyjną w naszej parafii modlitwą - Koronką do Miłosierdzia Bożego. Koronka jest odmawiana codziennie, ale w tym dniu była prowadzona na scenie w obecności obrazu Jezusa Miłosiernego, któremu asystowali panowie ze Parafialnej Straży Marszaowskiej.

Następnie rozpoczęła się zabawa i pokaz umiejętności dzieci nabytych w kółkach zainteresowań CKK „Wiatrak”.

Wystąpił zespół „Arka Noego” ciesząc się dużym powodzeniem, nie tylko wśród najmłodszych. Występ „Arki” był czasem milej zabawy, ale i modlitwy dzięki tekstom śpiewanych piosenek.

Przez cały czas trwania Festynu była czynna loteria fantowa, w której każdy los wygrał. Dla dzieci przygotowano wiele stoisk z zabawkami i innymi drobiazgami, oraz tak zwany „dmuchany zamek” i „orkę”, ścianę wspinaczkową, jazdę pociągiem i różnymi pojazdami.

Dla starszych oferowano konkursy, potyczki rodzinne przygotowane przez Oazę Rodzin. Były też pokazy umiejętności Policji, możliwość wejścia do wnętrza prawdziwego wozu bojowego Straży Pożarnej i wiele innych atrakcji. Nie zabrakło też czegoś dla starszych. Można było trochę podnieść sobie poziom adrenaliny i skoczyć na gumowej linie - „bungy”. Chętnych do skakania nie brakowało.

Organizatorzy przewidzieli też coś dla zmęczonych „wypoczywaniem”. Można było posilić się wiejskim chlebem posmarowanym smalcem z prawdziwego dzika, zjeść staropolskie danie, wypić na świeżym powietrzu kawę czy herbatę i zjeść ciastko, na placu bądź „Słodkiej dziupli” w domu katechetycznym, w której serwowano ciastka naszej parafianki pani Uli z Grupy „Dąb”. Ciasto własnej roboty było pyszne. Przed wieczorem przygrywał nam do tańca zespół „Wikings Players”.

Festyn o 21.00 zakończyła modlitwa dziękczynna skierowana do Matki Bożej - Fatimskiej Pani. Podczas Apelu Jasnogórskiego i Nabożeństwa Majowego figura Matki Bożej spoczywała na ramionach panów z Straży Marszałkowskiej, a modlitwy prowadziła młodzież z CKK „Wiatrak” i DA „Martyria”. Ks. Krzysztof Buchholz podziękował Bogu i ludziom. Było za co dziękować - za piękną, słoneczną i wyjątkowo ciepłą w tegorocznym zimnym maju pogodę, tym co pracowali się dla innych i prostu za to, że nam dane było przeżyć we wspólnocie.

UCZESTNIK

SPONSORZY FESTYNU TO: DRUKARNIA ORTIS S.A., SKLEJKA MULTI S.A., ORENO, RUCH S.A., JUTRZENKA, WYŻSZA POMORSKA SZKOŁA TURYSTYKI I HOTELARSTWA, POLICJA, STRAŻ MIEJSKA, STRAŻ POŻARNA, WOJSKO POLSKIE, RETHMANN, TOITOI, EURO TIM, PIAST POL, ZETO, BANK ŚLĄSKI, ZARZĄD DRÓG MIEJSKICH I KOMUNIKACJI PUBLICZNEJ, ORAZ **PATRONI MEDIALNI:** RADIO PLUS, RADIO PIK, PRZEWODNIK KATOLICKI, TVP 3, EXPRESS BYDGOSKI. **DZIĘKUJEMY**

PROSTO W NIEBO...

Uwielbiam ... Proszę ... Dziękuję ...

6 czerwca tego roku stał się dniem wspomnienia wizyty Ojca Świętego w Bydgoszczy - dokładnie pięć lat temu. Na Starym Rynku zebrał się, aby jeszcze raz wysłuchać jego słów i zanieść do Boga modlitwy w Jego intencji. Myśli nasze i pragnienia wysoko do nieba zanoszą gołębie, których trzepot jeszcze teraz słyszę...

Jak dym kadzidła...

Szczególnym momentem tego dnia było otwarcie księgi martyrologii XX wieku - nasza próba spełnienia prośby Ojca Świętego, którą wypowiedział w czasie ostatniej wizyty. - "Trzeba ażebyśmy przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu". To próba, pierwszy krok, których dla Jana Pawła II powinniśmy zrobić o wiele więcej...

Światło w ciemności...

Spotkanie z Ojcem Świętym we wspomnieniu stało się okazją do tego, aby świadomie zatroszczyć się o Niego w modlitwie. W jedności płonących świec niemal każdy z nas podjął się tego dzieła - trudnego, bo na cały rok i pięknego, bo naznaczonego ofiarą.

Światło, dym kadzidła, muzyka i ludzie, którzy przyszli z miłości do Jana Pawła II - wszyst-



ko to, połączone z modlitwą stało się całością, za którą Panu Bogu dziękuję...

CHRU^{CH}EL

VIII Fatimski Festyn Fordoński

CERTYFIKAT „STRACHU”



W dniu Festynu była okazja wykazania się nie lada odwagą, lub jak kto woli, doświadczenia znacznego podniesienia poziomu adrenaliny w organizmie. Myślę o skoku na tzw. bungey, czyli gumowej linie. Aby uzmysłować sobie skalę "wyczynu" najpierw opiszę stronę techniczną przedsięwzięcia.

Skok wykonuje się z kosza wyciągnika - żurawia samochodowego z poziomu 36 lub 40 metrów nad ziemią. W zależności od wagi osoby skaczącej wykorzystuje się dwa rodzaje gum - słabszą, lub moc-

niejszą. Każda guma ma odpowiednią wytrzymałość i jest w stanie przenieść obciążenie osobnika z 10-krotnym zapasem bezpieczeństwa. Po wykonaniu określonej liczby skoków gumę niszczy się. W przypadku skoku głową w dół na nogi skaczącej osoby zakłada się profesjonalną "uprząż", która gwarantuje wymagany poziom bezpieczeństwa.

Osoba dorosła, która podpisze stosowne oświadczenie - zgodę, podda się zważeniu i następnie wykona skok na głowę ze wspomnianej wysokości otrzymuje "Certyfikat pokonania własnego strachu" następującej treści: "Zaświadczam się w dniu delikwent/ka nieświadom tego co czyni, namaszczone ostatnimi sakramentami opłakiwany przez grono przyjaciół, wykonał skok na gumowej linie długości ... metrów wstępując tym samym do zaszczytnego grona łowców adrenaliny." Certyfikat kończy podpis i pieczęć organizatora skoków.

Nie byłoby w tym próbowaniu "pokonywania strachu" nic dziwnego, bo skaczących było sporo, ale na taki wyczyn zdobył się jeden z naszych parafialnych wikariuszy - ks. Edward. Po dokonaniu stosownych konsultacji na temat ryzyka, po podpisaniu stosownej zgody, wykonał prawidłowo w stroju służbowym - "sutannie" skok z wysokości 40 metrów i otrzymał ww. "certyfikat". Gratuluję

TEKST I FOTO ANTON

POWTÓRKA Z PAPIEŻA

W wigilię 5 rocznicy pobytu w Bydgoszczy papieża Jana Pawła II na Starym Rynku spotkało się kilkuset bydgoszczan aby powspominać te radosne chwile. Wielu uczestników przyniosło chusty i inne pamiątki z tamtego wydarzenia.

Program trwającego ponad 3 godziny spotkania był bardzo urozmaicony. Rozpoczęto je biciem dzwonu „Prażat Zygmunt”, którego rozkołysała para chłopców, urodzonych 5 lat temu. Dzwon jeszcze raz zabrzmiał pod koniec dnia, który napędzany był rękami 26-latków - rówieśników trwającego pontyfikatu.

Dla osób zasłużonych przy organizowaniu papieskiej wizyty w Bydgoszczy przygotowano specjalną pamiątkę - fragment słów Papieża wypowiedzianych w Bydgoszczy i replikę - miniaturę papieskiego pastorału. Pamiątkę taką otrzymał również ks. prałat Romuald Biniak, który wspominał spotkanie z Ojcem Świętym.

W czasie spotkania można było skosztować kremówek, podziwiać największe bydgoskie kadzidło, usłyszeć zespół „Mażeństwo z rozsądku”, obejrzeć studencką pantomimę, posłuchać fragmentów wystąpień Papieża na bydgoskim lotnisku. Świętowanie zakończono modlitwą i odśpiewaniem „Barki” i „Abba Ojcze”.

Spotkanie zorganizowało Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”, Duszpasterstwo Akademickie „Martyria” i Urząd Miejski w Bydgoszczy, przy pomocy licznych sponsorów i patronów medialnych.

I jeszcze kilka słów refleksji. Był to czas modlitwy przeplatany zabawą. Na telebimie mogliśmy jeszcze raz zobaczyć i usłyszeć to, co działo się na lotnisku 7 czerwca w 1999 roku. Była to część najważniejsza - sięgająca do słów Jana Pawła II z 1999 roku. Realizując wezwanie Papieża do dokumentowania martyrologii Polaków XX wieku, przygotowano Księgę - „Martyrologium Bydgoszczan XX wieku”. Czyste jeszcze karty księgi będziemy zapełniali różnymi świadectwami.

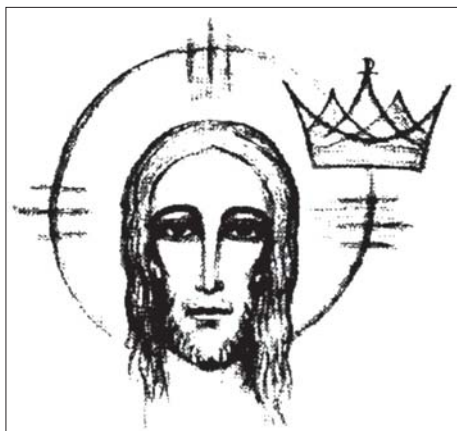
Na Starym Rynku zebrała się grupa co najmniej kilkaset osób. Teren był otwarty dla każdego, a wszystko odbywało się w miłej, przyjacielskiej atmosferze, bez jakichkolwiek niecenzuralnych słów i bez „zadymy”.

Twórcom tego popołudnia, a było ich bardzo wielu, serdecznie dziękujemy za trud włożony w zorganizowanie nam dużej dawki pogłębiającej wiarę i nadzieję.

Do zobaczenia w przyszłym roku!
Zapraszamy, bo w tym roku byliśmy, uczestniczyliśmy i Bogu dziękujemy.

MPKd

INSTYTUT ŚWIECKI CHRYSTUSA KRÓLA



W dzisiejszych czasach bywa, że mamy chleb, mieszkanie i telewizor lecz brakuje nam sensu życia. Takich ludzi, którzy nie wiedzą co z sobą i swym czasem zrobić jest coraz więcej. W dobie dużego bezrobocia człowiek taki wypatruje pomocy.

Byłam wiele lat temu na spotkaniu z ks. biskupem Janem Chrapkiem, gdy był jeszcze biskupem pomocniczym w Toruniu. Opowiadał nam wtedy, że nadejdą czasy, gdy człowiek wprawdzie będzie miał co jeść i gdzie spać, ale nie będzie widział sensu swego życia.

Mówił nam o tym, że będziemy mieli wiele programów telewizyjnych i nie tylko pierwszy i drugi Telewizji Polskiej, że będziemy mogli oglądać telewizję z całego świata, ale i to nie będzie niosło człowiekowi potrzebnej odpowiedzi.

I to jest wielkie zadanie, które czeka Kościół - mówić - pokazać temu człowiekowi sens życia. Sens życia tkwi w odnajdywaniu godności człowieka, jedną z takich odpowiedzi jest Instytut Świecki Chrystusa Króla, o którym można przeczytać poniżej.



Oprawa

Pod koniec maja br., dzięki życzliwości i ofiarności jednej z rodzin, wizerunek - płaskorzeźba Matki Bożej Pięknego Miłosierdzia - Patronki naszej diecezji umieszczony w naszym kościele na balustradzie chóru uzyskał piękną oprawę.

Kiedy słyszymy o życiu w szczególny sposób poświęconym Bogu, przychodzi nam na myśl zwykle kapłaństwo lub życie zakonne. Każdy chrześcijanin powołany jest do świętości; do niektórych jednak Pan Bóg kieruje swe szczególne wezwanie, zapraszając do wyboru drogi bardzo radykalnej, do oddania się w sposób wyłączny, całkowity. Nie wszyscy wiemy, że wezwanie to można zrealizować, pozostając w codziennej rzeczywistości - w pracy, wśród bliskich, wśród zadań społecznych. Możliwość taką daje życie we wspólnotach Kościoła, zwanych instytutami świeckimi. Ich członkowie, ofiarując swe życie Bogu, wiążą się zwykle ślubami ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Nie wyprowadzają się wszakże ze swych domów, nie rezygnują z pracy zawodowej, nie przywdziewają habitu. Dyskretnie, a przecież całym sercem poświęceni Bogu, starają się jako świeccy żyć na Jego chwałę, wnosząc w swe środowiska wszelkie dobro - znak Bożej obecności.

Powołanie świeckich konsekrowanych, choć jeszcze mało znane, cieszy się aprobatą Kościoła, zostało zatwierdzone przez papieża Piusa XII wydaną w 1947 r. konstytucją "Provida Mater Ecclesia".

Nasza rodzina instytutowa - licząca ponad 50 lat żeńska wspólnota Instytutu Chrystusa Króla, obecna w kilkunastu diecezjach polskich - czerpie światło i siłę od Chrystusa-Króla Wszechświata. Przyjmuje każdy dzień jako dar Bożej miłości. Chrystus pojmował królowanie jako służbę. Chcemy Go w tym naśladować, pracując dla Bożej chwały, szukając prawdziwego dobra ludzi, z którymi się spotykamy. Wierzymy, że tak jak Matka Boża towarzyszyła swojemu Synowi, tak i dziś nam towarzyszy i we wszystkim oddajemy się w Jej opiekę.

Jeśli chcesz zdobyć więcej informacji, żyć w świecie (jak wszyscy inni), a jednocześnie jest w Twoim sercu pragnienie wyłącznej przynależności do Chrystusa, interesuje Cię taka droga życia, takie powołanie - napisz lub zadzwoń (uzyskasz także dane o innych regionach kraju).

JOANNA

ks. Edward Szymanek
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań,
tel. (061) 855 10 34,
Joanna, tel. 0600-738-164
tulajd@poczta.onet.pl

CENTRUM ONKOLOGII

(kaplica pw. Chrystusa Miłosiernego)

MSZE ŚW.: w soboty, niedziele, święta - 11.00; wtorek, czwartek i piątek - 15.00 *
NABOŻEŃSTWO w środę 15.00 * **SPOWIEDŹ:** na każde życzenie i od 14.00 w kaplicy * **KORONKA do Miłosierdzia Bożego** - przed każdą Mszą św.; **RÓŻANIEC** (odmawiany przez pacjentów) - codziennie o 19.00 * **WIZYTA u chorych:** w soboty, niedziele i święta - 8.30; wtorek, czwartek i piątek - 10.30.

ks. Arkadiusz Dąbrowski SDB (salezjanin),
tel. 344-73-96, centrala 343-73-00



**Salus aegroti
suprema lex esto!**
„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

Relikwie świętego w kaplicy

OPIEKUN W CIERPIENIU

Dzień 8 czerwca zapisze się w historii Centrum Onkologii w Bydgoszczy, jako niosący kolejne wydarzenie historyczne.

W godzinie Miłosierdzia Bożego, po zakończeniu Koronki do Miłosierdzia Bożego o 15.00, odbyło się uroczyste przyjęcie do szpitalnej kaplicy p.w. Chrystusa Miłosiernego relikwii św. ojca Pio.



Relikwiarz św. Pio, fot. Mietek

W uroczystej procesji grupa chorych wprowadziła relikwie do kaplicy. Następnie ojciec Maciej - kapucyn - przekazał je pod opiekę ks. Arkadiusza - kapelana szpitalnego.

Podczas Mszy św. koncelebrowanej wspomniano ziemską wędrówkę świętego zakonnika.

Po Mszy św. został odczytany dokument autentyczności ziemskich szczątków Świętego, a następnie była okazja oddania Mu czci poprzez ucałowanie relikwii.

Po tym akcie relikwie umieszczono w specjalnie przygotowanym miejscu w kaplicy i odtąd św. Pio będzie towarzyszył chorym na drodze cierpienia.

Na zakończenie tej krótkiej relacji warto dodać, że w uroczystości uczestniczyło kilkudziesięciu chorych, a relikwiarz jest darem pacjentów bydgoskiego szpitala. Jest też i darem ks. Arkadiusza, jako podziękowanie Bożej Opatrzności za opiekę w czasie XXXIX lat kapłaństwa. Obecność relikwii stała się możliwa dzięki staraniom ks. Arkadiusza.

Są to już drugie relikwie św. Pio, które mamy na terenie naszej parafii (św. Pio patronuje Duszpasterstwu Akademickiemu "Martyria").

ARKANT, FOTO MIETEK



Dzień wspólnoty

O KRUCJACIE

W niedzielę 16 maja miał miejsce Dzień Wspólnoty, który razem przeżywaliśmy w kościele o.o. jezuitów. Jego tematem była Krucjata Wywolenia Człowieka (skr. KWC).

Dzień Ropoczęliśmy uroczystą Eucharystią, której przewodniczył nasz nowy biskup Jan Tyrawa. Następnie, na konferencji w grupach rozwijaliśmy temat Krucjaty, aby jak najlepiej zrozumieć jej istotę i sens oraz przygotować się do jubileuszu 25 lecia jej istnienia (obchodzić go będziemy w czerwcu podczas pielgrzymki na Jasną Górę).

Dzień Wspólnoty zakończyliśmy tradycyjnie - Agapą, czyli radosnym świętowaniem, po którym posileni Słowem Bożym oraz świadectwami naszych sióstr i braci z bydgoskich Wspólnot oazowych wróciliśmy do domu.

ASIA

Jak możesz rozbić wspólnotę (2)

SPÓŹNIAJ SIĘ!

Trwajcie więc cierpliwie (...) Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie (Jk 5, 7a.10)

Jednym z owoców Ducha Świętego jest cierpliwość - umiejętność znoszenia ze spokojem rzeczy przykrych i zdolność spokojnego wyczekiwania - wyjaśnia Słownik Języka Polskiego. To samo źródło podaje dalej: nadużywać cierpliwości, wystawiać cierpliwość na próbę. Czyjeś spóźnianie się wyprowadza nas z równowagi, a jeśli my się spóźniamy...

Jeżeli tylko możesz - przychodź spóźniony - to kolejny krok do rozbicia Wspólnoty. Piątkowe spotkania formacyjne rozpoczynają się o godzinie 18.00. Może zamiast ciągle przepraszać za spóźnienie lepiej pojawić się punktualnie, a nawet przed czasem?

Życzę wszystkim anielskiej cierpliwości, a tym, którym „czas płynie za szybko” proponuję sprytny (sprawdzony!) sposób: przedstawienie zegarka kilka minut do przodu...

PAT

Od autora:

Za pomysł cyklu dziękuję Wspólnocie Ruchu Światło-Życie z Katowic.

W dniach od 28 do 30 maja br. miałam okazję być w Krościenku na Kopiej Górze - w Centrum Ruchu Światło-Życie

Jak było? Dla mnie ten wyjazd był spełnieniem marzenia, które od wielu lat towarzyszyło mojej obecności we Wspólnocie oazowej. Znalazłam się nareszcie tam, gdzie bije serce, powołanego przez Boga Ruchu Światło - Życie. W miejscach, w których żył Sługa Boży, ksiądz Franciszek Blachnicki, wśród ludzi, którzy z Nim pracowali. To niesamowite doświadczenie i ogromne umocnienie. Uświadomić sobie na nowo, że bycie w Ruchu, to codzienność całej rzeszy ludzi, że jest nas tak wielu, że to Dzieło trwa i nieustannie się rozwija. Prawdziwą radość daje widok tak wielu księży, którzy służą w Ruchu, podejmują wezwanie i żyją charyzmatem. Ten czas, to doświadczenie jeszcze jednego ważnego dla etapu mojej formacji. Mój pierwszy pobyt w Krościenku to po pierwsze COM (Centralna Oaza Matka) z rozestaniem oaz, a po drugie zakończenie formacji podstawowej i błogosławieństwo animatora. I to wszystko w czasie oczekiwania na zesłanie Ducha Świętego i Niedzieli Pięćdziesiątnicy. Błogosławiony czas i miejsce....

Sakramenty (4)

POKUTA I POJEDNANIE

Jezus Chrystus przekazał Apostołom władzę odpuszczania grzechów w słowach: *Którym odpuscicie grzechy są im odpuszczone a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.* (J 20, 22-23).

W pierwszych wiekach (II i III), chrześcijaństwo bardzo koncentrowało się na sakramencie chrztu św., stąd też zrodziła się praktyka jednorazowej pokuty. Wielu odkładało ją jak najbliższej śmierci, gdyż uważano, że człowiek tylko jeden raz w życiu może doznać odpuszczenia grzechów.

W IV wieku przyjęła się w Kościele pokuta publiczna. Oznaczało to, że osoba, która popełniła grzech bałwochwalstwa, zabójstwa

Właściwie wszystkie lata mojego „bycia” we Wspólnocie, to dążenie do tego dnia, kiedy zostanę „wprowadzona i uroczystie pobłogosławiona do posługi animatora w Ruchu Światło - Życie”. Pomyślałam sobie, że właściwie dopiero teraz mogę spokojnie powiedzieć, że jestem animatorem. Czekałam na ten dzień prawie osiem lat.... ale warto było!

Zostałam „pobłogosławiona do posługi (...)” to zadanie na tu i teraz, to zadanie dla mnie (i nie tylko dla mnie) na przyszłość.

Posługa, służba... no właśnie, to wcale nie takie proste. Przypomniały mi się słowa, które usłyszałam w sobotę: „Bądź dobra, jak Bóg jest dobry (...)”. Wydaje mi się, że zawierają one w sobie sens służby. Być dobrym, to wychodzić do drugiego, to być dla i przy innych, dawać to, co otrzymałam od Boga, a otrzymałam wszystko. Czasem bywa ciężko, ale „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.

Niech Bóg Będzie uwielbiony w osobach, miejscu i czasie, w których mogłam i mogę Go odkrywać!

MAGDALENA

lub cudzołóstwa, przez jakiś czas była poza nawiasem społeczności (mogła uczestniczyć tylko w części liturgii). Po upływie wyznaczonego czasu, biskup wkładał ręce i odpuszczał grzechy. W wieku IX pokuta publiczna jednak zanikła a w jej miejscu pojawiła się regularna spowiedź. Dzisiaj możemy i jesteśmy zachęcani do częstej spowiedzi aby nieustannie trwać w łasce uświęcającej. Nie musimy przecież czekać aż „zemdlejemy”, by skorzystać z pomocy Bożej...

ANIA

PAMIĘTAJ!

Spowiedź to sakramentalne spotkanie z Chrystusem przebaczącym i miłosiernym!

BYŁO

16.05 Dzień Wspólnoty
23.05 Szkoła animatora
28-31.05 COM - spotkanie w Krościenku
10.06 - budowa ołtarza na trasie parafialnej procesji Bożego Ciała.
12-13.06 Pielgrzymka Jubileuszowa Ruchu Światło-Życie na Jasną Górę

24.06 Ognisko

CZEKAMY NA:

27.06 Uroczysta Euchrystia Prymicyjna ks. Marcina Wrzosa OMI, wieloletniego uczestnika i animatora naszej Wspólnoty

Informacje z życia Oazy w internecie:

www.gniezno.oaza.pl/mbkrm

Piszcie: dmyszko@gniezno.oaza.pl



Boże Ciało - przy ołtarzu „oazowym”, foto Mietek



BRONISŁAW JERZY OSTOJSKI

Bronisław Jerzy Ostojki urodził się w dniu 1 czerwca 1900 roku w Bydgoszczy jako trzecie z kolei dziecko Klemensa Juliana Ostojkiego i Rozalii z domu Kadecka. Ojciec jego wywodził się z szlacheckiej rodziny ziemiańskiej herbu "Poraj" z Mazowsza. Za udział w walkach powstańczych utracił swój majątek ziemski i zajął się handlem z Rosją.

Mając szerokie znajomości wśród miejscowego ziemiaństwa, dobrą znajomość płodów rolnych i rozeznanie rynku skupował w składach w Wyszowie i Mińsku Mazowieckim płody rolne, oraz spirytus gorzelniany i wysyłał do Moskwy i Petersburga.

W bliżej nieznanych okolicznościach poznał bydgoszczankę, córkę urzędnika kolejowego - swą przyszłą żonę.

Od 1878 roku zamieszkał w Bydgoszczy przy dzisiejszej ulicy Na Wzgórzu. Tu przy wsparciu teścia zajął się handlem końmi kupując je na Pomorzu, a sprzedając pod zaborami austriackim i rosyjskim.

Po kilku latach kupił sobie kamienicę i sklep przy Wełnianym Rynku, gdzie rozwinął handel przedmiotami domowymi i chemicznymi. Nawiązał również współpra-

cę handlową z Berlinem na sprzedawane przez siebie artykuły. Jednak za udział najstarszego syna w Powstaniu Wielkopolskim władze pruskie obłożyły jeden z jego transportów z Berlina za rzekomy przewóz materiałów zakazanych tak wysoką kontrybucją, że musiał sprzedać większość swego majątku. Pozostał mu tylko wspomniany sklep.

Sklep ten przejął syn Bronisław, który zawarł w bydgoskiej farze w dniu 28 czerwca 1928 roku związek małżeński z bydgoszczanką Franciszką z domu Birecka. Jako małżeństwo zamieszkali z żyjącym jeszcze teściem i prowadzili sklep do 1939 roku, początkowo z przyborami domowymi i chemią, później dodatkowo rzeźnickimi. Bronisław w 1934 zawarł kontrakty z miejscowym Instytutem Wiejskim i sprowadzał z Niemiec dla potrzeb Instytutu jak i dużych gospodarstw rolnych nawozy sztuczne. Była to jak gdyby druga branża jego działalności handlowej, która ze względu na nikłe jeszcze stosowanie tego typu nawożenia nie przynosiła wielkich dochodów, ale z roku na rok się rozrastała.

Bronisław Ostojki aresztowany został w swym mieszkaniu po przeprowadzonej rewizji, w czasie której znaleziono u niego stary, XVII wieczny pistolet skałkowy - pamiątkę po dziadku, Za posiadanie broni został doprowadzony do siedziby Gestapo, rzekomo w celu wyjaśnienia, czy w dniu 5 września nie strzelał do Niemców. Po kilkudniowym przesłuchaniu odstawiono go do obozu dla internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej.

Żonie Bronisława będącej w tym czasie w ostatniej fazie ciąży (córeczka urodziła się 17 października) pytającej się o losy męża odpowiedziano, by nie martwiła się o niego, bo on ma dobrą opiekę. Niech raczej martwi się o dziecko.

Rozstrzelany został w fordońskiej Dolinie Śmierci w niejawnej egzekucji kilku osób w dniu 27 października 1939 roku nigdy nie widząc swego nowonarodzonego dziecka.

opracował **KrAD**

Od autora:

Dziękuję Panu Waldemarowi z Żnina za podanie kontaktu córki Heleny, oraz jej samej z Legionowa.

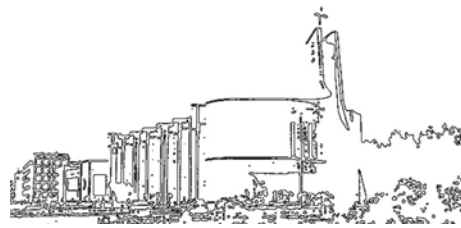
Gdyby ktoś z PT Czytelników znał historię osoby zamordowanej w Dolinie Śmierci proszę o kontakt. Niech prośba Jana Pawła II podczas pobytu w Bydgoszczy, o utrwalanie historii, spełnia się. Dnia 6 czerwca br. CKK „Wiatrak” otworzyło księgę „Martyrologium Bydgoszczan XX wieku”. Kartki książki są jeszcze czyste. Może to ty zapełnisz je wspomnieniem, świadectwem?

**Warto żyć Ewangelią na codzień.
To trudne bardzo, ale warte życia.**

Jacek Kuroń



POCZĄTEK



Fordon, stare, ale ważne strategicznie miasteczko leżące nad Wisłą. Kiedyś jako kasztelański gród Wyszogród broniło przeprawy z Ziemi Chełmińskiej na Kujawy, później, odbudowane nieopodal po zniszczeniu przez Krzyżaków ważne miejsce pobierania cła od towarów wysyłanych w świat Wisłą. Różne były koleje losu miasta, takie jak losy całej naszej Ojczyzny. Nieopodal rozwijało się prężnie większe miasto - Bydgoszcz, które od dawna łasym okiem patrzyło na Fordon. Chęć rozbudowy Bydgoszczy w stronę Fordonu rozważana była przez ówczesne władze miejskie i wojewódzkie już z początkiem lat pięćdziesiątych XX wieku. Dlatego jedno z niewielu miast, które aż dwa razy otrzymało prawa miejskie, od 1 stycznia 1973 roku, stało się dzielnicą Bydgoszczy. Toteż "od zaraz" Zakład Studiów i Projektów Badawczych przy Bydgoskim Kombinate Budowy Domów rozpoczął opracowywanie projektu rozbudowy mieszkaniowej nowej dzielnicy. Zabudowę rozpoczęto od osiedli Bajka i Bohaterów.

W 10 lat później na osiedlu Bohaterów mieszkało ~ 3500 osób w rejonie ulic: Zubrzyckiego, Sucharskiego, Gierczak i częściowo Kleeberga. Rozpoczęto zasiedlanie mieszkań przy Józwiaka Należeli oni do znacznie oddalonej parafii św. Mikołaja w Starym Fordonie.

W takich okolicznościach, wiedząc że przyszłe osiedle przewidziane jest na 20000 mieszkańców lokalne władze Kościoła jak i grupa wiernych zwróciły się do Kurii Chełmińskiej w Pelplinie jako diecezji macierzystej o zgodę na utworzenie nowej parafii

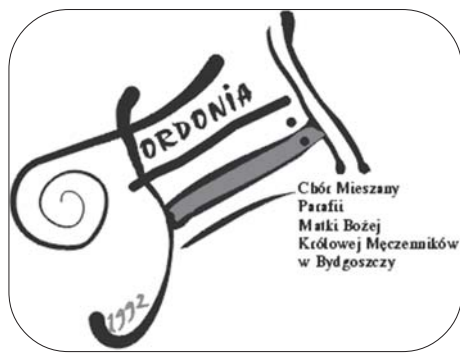
Dzieło się to w trudnym okresie. W kraju obowiązywał jeszcze stan wojenny, choć znacznie już ograniczony. W trudnych czasach podjęto się trudnego zadania, ale o tym w następnym odcinku.

CDN.

KrAD



Łagodne przeboje



W najpiękniejszym miesiącu naszej strefy klimatycznej, w którym żywioły natury, z woli Pana, oszałamiają ilością barw, dźwięków i zapachów, w miesiącu, w którym na naszych oczach odbywa się misterium odrodzenia życia, w każdym kwiecie czy śpiewie ptaków, w każdym źdźbłę i pączku, uwidaczniając to co zawarte w Genesis, chór „Fordonia” nie mógł i nie chciał pozostać biernym.

Dyrygenci pan Marian Wisniewski i pani Michalina Spychalska w ścisłej współpracy z prezesem Chóru panem Józefem Szczęsnym dmuchnęli na żar, który w nas cały czas się tli i buchnął płomyczek, którego ciepło rozgrzało nasze modlitwy wyrażone śpiewem. Pomogli oczywiście w tych działaniach proboszcz ks. Przemysław Książek i ks. Zbigniew Zimniewicz, nasi opiekunowie.

16 maja o 8:30 mieliśmy zaszczyt wystąpić na Mszy św. dziękczynnej za dar objawienia Matki Bożej Fatimskiej. Wykonaliśmy cztery pieśni „Ave Maria” - Jacoba Arkadelta; „Ave Vera Virginitas” - Josquina des Prez; „Tantum ergo” - Antona Brucknera i „Adoremus in aeternum”.

23 maja byliśmy w Białych Błotach w parafii pod wezwaniem Chrystusa Dobrego Pasterza by uczestniczyć we Mszy św. z okazji pięknego jubileuszu 45-lecia posługi kapłańskiej ks. kanonika Franciszka Sołtysiaka - proboszcza parafii.

Eucharystię szafirowych godów Kapłana wzbogaciliśmy wykonując: Ps LM 29 „Nieście chwałę, mocarze” - M. Gomółki w przekł. Jana Kochanowskiego, „Baranku Boży” - M. Wiśniewskiego; „Święty, święty” - F. P. Schuberta, „Alleluja” - W. A. Mozarta; „Kyrie eleison” - M. Wiśniewskiego, „Tantum ergo” - A. Brücknera „Ave verum corpus” - W. A. Mozarta; „Panie zmiłuj się” - M. Wiśniewskiego, „Plurimos Annos” - M. Wiśniewskiego. Towarzyszący nam zespół „Fresca Voce” zaśpiewał Ps LM 146 „Tobie Nieśmiertelny Panie”; „Ave Maria” - F. P. Schuberta - wykonanie na flecie - Orlin

Chór Fordonia

MAJOWE ŚPIEWANIE

Bebenow, organy elektroniczne - Marian Wiśniewski.

29 maja gościliśmy na Miedzyniu na odpuszcie w parafii pw. św. Urszuli Ledóchowskiej, na zaproszenie proboszcza ks. Mieczysława Bielińskiego. Uczestniczyliśmy we Mszy św., której przewodniczył ordynariusz diecezji bydgoskiej ks. bp Jan Tyrawa.

W czasie tej Eucharystii śpiewaliśmy: „Gaude, mater Polonia”. - Wincenta z Kielczy, „Panie, zmiłuj się” - ks. J. Pawlaka; „Alleluja” - W. A. Mozarta, „Ośiem błogosławieństw” - Mt 5, 3-10; Ps LM 29 „Nieście chwałę, mocarze” - M. Gomółki; „Święty, święty” - F. P. Schuberta, „Baranku Boży” - M. Wiśniewskiego; „Ave verum corpus” - W. A. Mozarta.

W niedzielę 30 maja o 17:00 przyjmowaliśmy gości - Chór „Val Pellice” z Torre Pellice liczący 25 śpiewaków.

Torre Pellice, to miasteczko we Włoszech w Piemontcie, w kierunku południowo-zachodnim od Turynu (ok. 50 km) u podnóża Alp Kotyjskich.

Chór powstał w 1958 roku i ma w swym dorobku wiele koncertów w nieomal wszystkich krajach świata. Wydał wiele płyt zawierających utwory ludowe z regionu Val Pellice. Dyrygentem chóru jest pan Ugo Cismondi, muzyk, organista, śpiewak, notariusz - w jednej osobie.

Włosi przyjechali do Bydgoszczy na zaproszenie Akademii Bydgoskiej z inicjatywy profesora Jana Lacha, dyrygenta Zespołu Pieśni Dawnej Akademii Bydgoskiej. Uczestnictwo włoskich śpiewaków we Mszy św. w naszym kościele, to pierwszy ich występ na polskiej ziemi. To, że nasza fordońska społeczność, zgromadzona licznie w kościele, mogła usłyszeć Chór o tak nieprzeciętnym brzmieniu wokalnym, stało się dzięki sympatii i życzliwości do naszej parafii, pana prof. Jana Lacha i sprawności organizacyjnych naszego Chóru.

I tak oto piękną gością zakończyliśmy nasze majowe śpiewanie. Przed nami nowe wezwania. Dla naszej parafii ducha nie gaśmy.

Przecież „Śpiewamy Panu!”

MAREK

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA CZERWCOWA

(opracował KfAD)

1	R	E				M	A
2	S	P				C	A
3	E	K				R	N
4	K	O				I	E
5	F	O				C	A
6	A	U				A	T
7	P	L				B	O
8	I	L				O	N
9	P	I				O	R
10	B	A				C	Z
11	S	T				R	D
12	Z	G				U	S
13	T	O				D	O
14	B	A				I	K
15	P	Ł				T	A
16	P	A				Z	A
17	M	E				O	S
18	S	U				C	A
19	K	L				E	R
20	S	K				K	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

- 1 Namawianie do zakupów
- 2 Inaczej o winowajcy zdarzenia
- 3 Zdał egzaminy nie chodząc do szkoły
- 4 Zorganizowany wypoczynek wakacyjny
- 5 Mocniona twierdza obronna
- 6 Maszyna z kawą i innymi napojami
- 7 Coś, co udaje prawdziwy lek
- 8 Nieme kino
- 9 Konny uczestnik corridy
- 10 Zupa z buraczków
- 11 Kelner na statku
- 12 Kpiarz, kawalarz
- 13 Mechanizm w tylnym kole roweru
- 14 Powłoka na druciku
- 15 Duży i cienki płat materiału
- 16 Choć lwia, to pachnie na rabacie
- 17 Owca o cienkiej wełnie
- 18 Przemysłowe urządzenie dźwiękowe
- 19 Okłaskiwacz za pieniądze
- 20 Harcerka z Anglii

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 18 LIPCA 2004 R. Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „CHODŹ DO MATKI NA MAJOWE”.

Nagrodę otrzymuje Katarzyna Nowak, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Tychoniewicza 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



Bar mleczny „TEMPO”

ul. Brzeźkowskiego 2, Bydgoszcz,
Osiedle Przylesie, tel. 324-93-41

otwarty od poniedziałku do piątku 10.00 do 18.00,
w soboty 11.00 do 15.00

poleca: smaczne, tanie posiłki * kawę, desery, lody
* żywienie grup zorganizowanych
* organizację imprez zleconych,

Smacznie tanio i do syta! Przyjdź i sprawdź!

KANCELARIA PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

2 maja 2004

Maria Amelia Kapsa
ur. 08.04.2004

Filip Kulpeksza
ur. 11.03.2004

16 maja 2004

Wiktoria Barańska
ur. 13.12.2003

Mikołaj Dworczak
ur. 28.03.2004

Maciej Piotr Tobolski
ur. 10.03.2004

Mateusz Robert Jakubowski
ur. 12.02.2004

Mateusz Kamil Kieras
ur. 01.04.2004

19 maja 2004

Patrycja Jabczyńska
ur. 11.01.1993

5 czerwca 2004

Kinga Zofia Niedbalska
ur. 02.05.2004

6 czerwca 2004

Jakub Krzysztofiak
ur. 23.02.2004

Dominika Sobczak
ur. 18.03.2004

Ester Hoffman
ur. 24.01.2004

Julia Jabłońska
ur. 19.02.2004

Dominika Smycz
ur. 30.03.2004

Anna Krystyna Tabara
ur. 25.05.2004

Stanisław Karol Krzysztofek
ur. 23.07.2003



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

8 maja 2004

Adam Jaskulski
Kamila Anna Stasińska

15 maja 2004

Bernhard Michael Macht Genowefa
Barbara Cielas

22 maja 2004

Michał Pawłowski
Jadwiga Lechniak

29 maja 2004

Mariusz Morawski
Anna Haba

5 czerwca 2004

Marcin Kornacki Anna Maria
Wierzchowska

Krzysztof Sosnowski Dorota
Magdalena Górka

Grzegorz Karnowski Sylwia
Monika Markowska

Adam Jarosław Przyjamski
Katarzyna Strzyżewska

Jakub Krzysztof Nowakowski
Anna Maria Myszkier



ZMARLI
Błogosławieni,
k których umierają
w Panu

Artur Grabski
ur. 15.08.1982 zm. 15.05.2004

Kazimierz Jarosław Adamski
ur. 03.09.1949 zm. 22.05.2004

Andrzej Jan Kociński
ur. 14.04.1951 zm. 24.05.2004

Tomasz Wojciech Betke
ur. 20.09.1975 zm. 26.05.2004

Stanisława Krystyna Kurzaj
ur. 07.05.1922 zm. 27.05.2004

Irena Stanisława Stawinoga
ur. 29.03.1944 zm. 29.05.2004

Zygmunt Dereszczński
ur. 22.03.1933 zm. 25.04.2004

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając do Chrztu św. trzeba przedstawić opis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **4 i 18 lipca oraz 1 sierpnia br.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Awans naukowy

PARAFIALNE CZASOPISMA

Nasza parafianka i współpracowniczka miesięcznika „Na oścież” Anna Maria Wrzesińska wykonała pracę magisterską nt. „Czasopiśmiennictwo parafialne na terenie Bydgoszczy w latach 1989-2000” napisaną pod kierunkiem

Dobroczynne zioła (16)

POZIOMKA POSPOLITA

Bez wątpienia Bóg Wszechmogący mógł stworzyć lepszą jagodę, ale bez wątpienia tego nie zrobił. (dr Butler)

POZIOMKA POSPOLITA (*Fragaria vesca*) - jest jednym z owoców przypisywanych Maryi Pannie, rozpowszechniona w zasięgu klimatu umiarkowanego nieomal na całym świecie, znana powszechnie ze swych owoców.

Liczba gatunków tej roślinki jest oceniana na 20-30 rozpoznanych. Lubi lasy sosnowe.

Gatunków uprawianych w lecznictwie się nie używa. Surowcem leczniczym jest liść poziomki (*Folium Fragariae*). i owoc (*Fructus Fragariae*). Liście zawierają garbniki pirokateinowe ok. 6%, flawonidy (kwercetyna), olejki eteryczne, kwasy organiczne (kwas askorbowy), sole mineralne. W świeżych jagodach zawarte są karetonidy, witamina C, związki cukrowe (10%), kwasy organiczne (1%),



m. in. kwas salicylowy, antocjany (m.in. flagaryna), sole mineralne.

Wyciąg z liści (tylko liście młode z kawałkami ogonków, wysuszone), zwiększa wydalanie moczu wraz z jonami sodowymi, chlorkami i innymi szkodliwymi substancjami, działając odtruwająco. Zawarte w wyciągu garbniki stanowią grupę związków czynnych, warunkujących moc leczniczą. Ich spektrum działania jest tak szerokie, że nie sposób w tym miejscu to opisać. Niektóre z tych działań to odwod-

nienie włókien nerwowych, znoszenie odruchów bólowych, takich jak pieczenie czy swędzenie, uszczelnianie drobnych naczyń krwionośnych, ułatwiają powstawanie skrzepów przyspieszających gojenie ran, odtruwają organizm.

Napar w postaci herbaty stosować przeciw anemii, w stanach napięci, przy bieguncie i innych zaburzeniach układu pokarmowego, przy schorzeniach układu moczowego i jako środek tonizujący dla nerek. Przetwory z liści nie wywołują odczynów szkodliwych.

Owoce poziomki mają działanie odżywcze i witaminizujące. Owoce i sok mają właściwości odtruwające, tzw. czyszczące krew i regulujące przemianę materii. Mogą jednak wyjątkowo działać uczule-niowo, zwłaszcza u dzieci.

Owoce poziomki stosuje się do wiosennej kuracji polegającej na codziennym spożywaniu po 1 kg jagód przez miesiąc zmieszanych z kefirem, jogurtem, zsiadłym mlekiem lub drożdżami i kawałkiem świeżego masła.

Ogromna jest ilość najróżniejszych specjalistów z owoców tej roślinki, od poziomek ze śmietaną, soku czy suszonych. Wszystkie o jedynym wybornym smaku i obdarowane niezwykłą mocą uzdrawiania. Bo stworzył poziomkę Bóg, uznał, że jest dobra i powierzył Najświętszej Pani. Pewnie dlatego taka w niej moc.

MAREK

Źródła:

- Krešanek J.: *Rośliny lecznicze* - Wydawnictwo "Sport i Turystyka" Warszawa 1983 r.
- Ożarowski A., Jaroniewski W.: *Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych W-wa 1987,
- Ożarowski A.: *Ziołolecznictwo, poradnik dla lekarzy*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich W-wa 1980,

Od autora: Przypominam, że pozy-skiwanie ziół z natury powinno się odbywać ze środowisk czystych, z dala od dróg, zakładów przemysłowych, nawożonych upraw, składowisk odpadów itd; po dokładnym rozpoznaniu rośliny. Zioła mają nas leczyć, a nie nam szkodzić.

REDAKCJA

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:
w dni powszednie: 7.00 8.30 12.00 18.30
w niedziele i święta:
7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30 20.00

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

15 maja odbył się VIII Fatimski Festyn Fordoński.

16 maja na Mszy św. o 11.30 dzieci klas III - przeżywały pierwszą rocznicę przyjęcia I Komunii świętej. * O 17.00 na Festynie wystąpił zespół "Arka Noego". (więcej na str.)

23 maja o 10.00 odbyła się Uroczystość I Komunii św. Do Komunii św. przystąpiło 145 dzieci. Przez kolejne dni trwał tzw. „biały tydzień”. Kazania głosił ks. Paweł Kiejkowski, a ofiary zbierane do puszek przeznaczone były na udział kleryków ze Wschodu w pielgrzymce na Jasną Górę.

25 maja o 19.00 odbyło się spotkanie Sejmiku Parafialnego poświęcone zbliżającej się uroczystości Bożego Ciała oraz zbliżającym się prymicom. * DA "Martyria" na Mszy św. o 20.00 w kaplicy dziękowało za 17 lat istnienia i działania.

29 maja DA „Martyria” zorganizowało wyjazd na Czuwanie nad Lednicą. Z parafii wyjechało około 200 osób (więcej na str.).

30 maja na Mszy św. o 8.30 pożegnaliśmy naszego wikariusza ks. Adama Sierzechułę, który na mocy dekretu ks. bpa Jana Tyrawy z dniem 1 czerwca br. przyjął obowiązki wikariusza w Bydgoskiej Katedrze. * Nasz parafialny chór "Fordonia" gościł chór męski z Włoch, który uświetnił śpiewem Mszę św. o 17.00 i wystąpił z krótkim koncertem.

6 czerwca ks. Mirosław Pstrągowski proboszcz parafii św. Łukasza z Fordonu głosił Słowo Boże i zbierał ofiary do puszek na budowę kościoła. * Na Starym Rynku w Bydgoszczy wspominaliśmy 5 rocznicę pobytu Jana Pawła II w Bydgoszczy. Wystąpił m.in. zespół "Małżeństwo z Rozsądku". Organizatorami byli: CKK "Wiatrak" DA „Martyria” i Urząd Miasta.

8 czerwca o 15.00 w Centrum Onkologii w Bydgoszczy nastąpiło uroczyste przyjęcie relikwii św. ojca Pio. (więcej na str.)

10 czerwca - Boże Ciało. Po latach międzyparafialnych procesji Bożego Ciała procesja szła ulicami naszej parafii (więcej na str.)

14 czerwca przypadało wspomnienie bł. Michała Kozala współpatrona naszej Diecezji Bydgoskiej. Nasza parafia uczciła ten dzień Różańcem w intencji diecezji, który prowadziła Grupa „Dąb”.

14 czerwca nasz parafianin Marcin Wrzos otrzymał święcenia kapłańskie w klasztorze Oblatów NMP w Obrze.

20 czerwca na Mszy św. o 8.30 nastąpiło pożegnanie ks. proboszcza Przemysława Książka, który zgodnie z dekretem ks. bpa Jana Tyrawy podjął obowiązki ekonomy diecezjalnego. Za pracę dla nas składamy serdeczne Bóg zapłać, a na nowe zadania życzymy wielu łask i błogosławieństwa Bożego - Szczęść Boże.*

21 czerwca przypadała VIII rocznica peregrynacji Figury Matki Bożej Fatimskiej i Parafialny Dzień Fatimski.

23 czerwca to „Dzień ojca”. Modliliśmy się na Różańcu o 8.00 i 18.00 pod przewodnictwem Grupy „Dąb”.

26 czerwca nasz parafianin Tomasz Szala otrzymał święcenia kapłańskie w Gdańsku Oliwie.

27 czerwca na Mszy św. o 18.30 na urząd proboszcza w naszej parafii wprowadzony zostanie ks. Jan Andrzejczak. Witamy nowego ks. Proboszcza w naszej wspólnotcie i życzymy - Szczęść Boże. * Na Mszy św. o 10.00 błogosławieństwa prymicyjnego udzieli nam nasz parafianin ks. Tomasz Szala, a na Mszy św. o 13.00 o. Marcin Wrzos (OMI). * o 20.00 pierwszą Mszę św. w naszej parafii odprawi ks. Krzysztof Danowski, który zgodnie z dekretem ks. bp. Ordynariusza został u nas wikariuszem. Ks. Krzysztofowi życzymy radosnego posługiwania.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00, w I piątki do 22.00 zakończona Mszą św.

W każdy pierwszy piątek miesiąca zapraszamy na tzw. Jerycho, czyli Adorację Najświętszego Sakramentu połączoną z Różańcem, który będzie odmawiany o 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 16.00, i 17.00 w kaplicy

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Z. Zimniewicz, ks. W. Retman, ks. Krzysztof Danowski

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, 344-62-41 ks. Dariusz Wesolek

346-31-94 ks. Krzysztof Buchholz (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry Służebnice Ducha Świętego (SSpS)

KRZYŻÓWKA CZERWCOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													
12													
13													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

- 1A Po romansie zuba z krową
1H Robi zapasy w własnym gardle
3A Narzędzie z którym tańczą górale
3J Bieda, że aż skóra i kości
5A Nauka o zasadach
5G Lubi się delektować jedzeniem
7A Najważniejsza dyscyplina sportowa
9A Osobisty dach na deszcz
9J Nadużywany przez mówców
11A Pańska - na pstrym koniu jeździ
11G Niejeden chwostek u dołu kotary
13A Polski prezydent z Noblem
13H Uczestnik składu sędziowskiego

PIONOWO:

- A1 Nie głoszące nas po głowie
A9 Plon pracy rybaka
B5 Zmora aktora, ale nie tylko
C1 Czekają na pranie
C9 Zupa z kurczaka
D5 Szmaczana lalka
E1 Wiosłująca załoga
E9 Filmowy, lub hipnotyzerski
F6 Największe znoszone przez strusia
G2 Planeta między Ziemią a Jowiszem
G9 Wywietrznik w kominie
H5 Morska ma 10 kabli
J1 Żona Rumcajsa
J9 Część naszej stopy
K5 Zawsze odważnie chodzi po dachu
L1 Myje i pieni się
L9 Trzyma kapelusz borowika
M5 Materiał narażony na stłuczenie
N1 Małżonka ogiera
N9 Bojowy, lub turystyczny

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(H-1, C-7, D-11) (A-13, M-1, E-5, L-9, D-1, N-7, K-5) (B-1, N-4, L-11, C-5) (C-1, G-3, A-13, H-6) (K-13, L-7, A-3, J-1, E-7, A-13, C-3, F-8, M-11)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 18 lipca 2004 roku.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**MATKO POLKO UWIERZ I ZAUF AJ MATCE BOGA JEDYNEGO**”. Nagrodę otrzymuje **Urszula Walerczak**, zam. w **Bydgoszczy** przy ul. **Łochowskiego 2**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

Ogłoszenia i inne informacje na parafialnej stronie w internecie: www.mbk.m.gniezno.opoka.org.pl

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, oraz za nadesłane listy. Skład ukończono i oddano do druku 25. czerwca 2004 r. Następną wakacyjną wydanie „Na oścież” planowane jest 25 lipca 2004 r.

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@logonet.com.pl * Adres strony internetowej: <http://www.naosc.io.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbk.m.gniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

MATKI BOSKIEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

MARYJA JAKO POMOCNICA DLA INNYCH

O tym że Maryja już za życia pomagała innym wiemy doskonale. Świadcstwo o tym znajdujemy w opisie nawiedzenia świętej Elżbiety. Maryja poszła do niej nie tylko podzielić się wiadomością o Swym cudownym Poczęciu Syna Bożego, ale przez trzy miesiące pomagała jej w pracach domowych.

Pomocy i wstawiennictwu Maryi zawdzięczamy też cud Jezusa w Kanie Galilejskiej. Wprawdzie Ewangelista nie podaje prośbę, ale na pewno należy twierdzić, że pytano się Maryi jak zaradzić brakom wina na godach, a Ona znając Swego Syna odpowiedziała „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”.

Znamy też wkład Maryi w duchowe przygotowanie Apostołów do przyjęcia Ducha Świętego. Innym dowodem na taką pomoc jest polecenie Jezusa z krzyża: „Synu, oto Matka twoja i Matko, oto syn Twój”. Ukochany przez Jezusa uczeń wziął Maryję w opiekę, co oznacza w rzeczywistości, że wszyscy wzięliśmy Ją w opiekę, a Ona jest Matką nas wszystkich. Tak szczególna Matka nie może pozostać nieczuła na pomoc swym dzieciom.

Tak też rozmawiali już pierwsi chrześcijanie i tak pozostało w tradycji chrześcijaństwa do dzisiaj.

KULT NIEUSTAJĄCEJ POMOCY MATKI BOŻEJ

Istnieje wiele wezwań modlitwanych świadczących o pomocy i wstawiennictwie Matki Bożej.

Wystarczy choćby spojrzeć do Litanii Loretańskiej. Znajdujemy tam cztery bezpośrednie wezwania świadczące o pomocy maryjnej, oraz wiele pośrednich. Toteż nic dziwnego, że zaczęto nazywać Ją Matką Nieustającej Pomocy.

Kult ten w Kościele ściśle związany jest z obrazem-ikoną o tej samej nazwie. Oryginał ikony został namalowany na desce o wymiarach 54x41,5 cm przez nieznanego nam twórcę i przez długi okres czasu przebywał na Krecie. Tam już znany był pod dzisiejszą nazwą, a wezwanie to zgadzało się z doświadczeniem miejscowego ludu. Przed ikoną działo się wiele cudownych spraw, a czciciele czuli wewnętrznie, że są przez Nią wspomagani w każdej potrzebie.

KULT MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY W ŚWIECIE

Kult ten rozpowszechnili na świecie redemptoryści. Warto wspomnieć tylko najważniejsze sanktuaria MBNP. Najważniejszym światowym sanktuarium jest oczywiście miejsce oryginału ikony - kościół

św. Alfonsa przy Via Merulana w Rzymie leżący obok bazyliki Santa Maria Maggiore. Do innych należą m.in. powstała w 1871 roku bazylika MBNP w Bostonie w USA, sanktuarium w Baclaran na Filipinach, w Santiago de Chile, skąd kult rozszerzył się na teren Ekwadoru, Peru, Kolumbii i Meksyku, czy sanktuaria w Belfaście w Irlandii, Kurytybie w Brazylii, Singapurze. Ciekawostką jest nabożeństwo Nieustannej Nowenny do MBNP w Singapurze, na które w każdą sobotę przybywa nie mniej niż 20 tysięcy osób, a dzieje się tak wśród większości buddystów, gdzie nie ma nawet tylu katolików.



KULT MBNP W POLSCE

Kult MBNP w naszym kraju rozpowszechnił Sługa Boży O. Bernard Łubieński, początkowo jezuita, później redemptorysta pracujący wiele lat w Anglii. Początek jego prac w Polsce przypada na 1883 rok, kiedy to rozpoczął swą pracę w Mościskach (dzisiaj Ukraina).

Najstarszym jednak i najważniejszym miejscem kultu MBNP w Polsce jest sanktuarium w Krakowie Podgórzu.

Warto zaznaczyć, że w Polsce znajdują się stare autentyczne kopie ikony MBNP posiadające numery identyfikacyjne. Wiadomo, że w latach 1869 do 1883 w Polsce było 5 autentycznych kopii obrazu. Były to jednak w wielu przypadkach kopie wprowadzone do kaplic prywatnych. Najstarszą była nie istniejąca dziś kopia sprowadzona przez ks. Edmunda Radziwiłła, a zamówiona przez jego ojca Bogusława, którą umieszczono w kaplicy Radziwiłłów w Cieplicach w roku 1869.

Obecnie chyba w każdym polskim kościele jest obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy. (CDN)

KfAD

Listy, listy, listy ...

Kochana Redakcja

Pozwoliłam sobie wyznać w moich skromnych słowach, że jestem szczęśliwą parafianką.

Byłam i jestem osobą wierzącą i praktykującą przez całe życie. Moja głęboka wiara w naszego Pana pozwoliła mi żyć szczęśliwie. Odczuwam radość i pełnię szczęścia kiedy uczestniczę w Eucharystii właśnie w obecnej - Kochanej Parafii.

Chciałam osobiście i w imieniu mojej rodziny podziękować serdecznie za piękny dar nabożeństwa, który wzbogacił nasze życie w maju przy figurze Najświętszej Pani - Fatimskiej.

Mimo codziennych obowiązków wszyscy oddani śpieszyli, aby uczestniczyć w cudownym nabożeństwie majowym. Dzięki zaangażowaniu różnych grup prowadzących nabożeństwo zazналиśmy wiele szczęścia.

Cudowna pieśń - „Panience na dobranoc” sama wpadała do pamięci.

Myślę, że inne parafie naszego miasta chciałyby również doświadczyć takiego szczęścia.

Serdeczne „Bóg zapłać” za wszystko co dobre i mądre, szczególnie ks. Darkowi za wspaniałą duchową atmosferę, którą odczuwamy. Utkwiły nam w pamięci szlachetne słowa „Dobrze, że jesteś”.

SZCZĘŚLIWA PARAFIANKA

Redakcja „Na oścież”

Zastanawiałam się dość długo czy pisać te słowa czy przemilczeć. Doszłam jednak do wniosku, że za prowadzone nabożeństwa przy figurze, przy krzyżu należą się słowa publicznego podziękowania. Dziękuję tym, którzy to przygotowują i prowadzą, jak i wszystkim, którzy swą obecnością w jasny sposób pokazują swoją przynależność do Chrystusa i Maryi.

Szczególnie wzruszyło mnie nabożeństwo majowe w dniu 3 maja. To znana przecież pieśń „Matko, która nas znasz” nieco „przerobiona” w tekście i przeplatana słowami modlitw przez młodych ludzi uświadomiła mi, że ja też jestem jednym z tych, którzy słowem mówią „tak”, ale czym?

To nabożeństwo „otworzyło” mój umysł na potrzebę codziennego bycia z Matką i przy Matce. To był pierwszy taki miesiąc w moim życiu.

Maj wyzwolił we mnie potrzebę uczestnictwa w nabożeństwach przy krzyżu.

Serdeczne Bóg zapłać prowadzącym, tym młodym i tym starszym, kapłanom, wszystkim.

Może tylko pewien niedosyt, że przy krzyżu nie ma nagłośnienia. Pewnie byłoby nas więcej, bo słabo słychać.

Na zakończenie Szczęść Boże i „Dobrze, że jesteście”.

PARAFIANIN
STANISŁAW W.



16.05.2004 - VIII Fordoński Festyn Fatimski - występ zespołu "Arka Noego"



16.05.2004 - Festyn z "lotu ptaka"



16.05.2004 - VIII Fordoński Festyn Fatimski - Anioł Pański i Nabożeństwo Majowe



6.06.2004 - Kadzidło na Starym Rynku
- podczas świętowania V rocznicy
pobytu Jana Pawła II w Bydgoszczy



29.05.2004 - Lednica 2004 - "Daj się złowić w sieć miłości"



18.06.2004 - "Kwiatowe" podziękowanie dzieci
sypiących kwiaty



10.06.2004 - Na procesji Bożego Ciała - szliśmy "nową" trasą ulicami naszej parafii

